

## **Ewangelia według św. Łukasza**

### **rozdział 1**

Czy możesz stać się uczestnikiem tego samego dzieła co Maryja?

Odpowiem Ci: możesz! Ta sama łaska jest też dla Ciebie, należysz przecież do ludu maryjnego. Czy możemy czcić Boga całym sercem? Znajdziemy tutaj opisane doświadczenie nieprawdopodobnego entuzjazmu i radości, z jaką **człowiek dzieli się tym, co przeżywa w sercu.**

Rozważymy dzisiaj kluczowe słowa z pierwszego rozdziału Ewangelii zapisanej przez św. Łukasza: w Boga wierzy się sercem. Mowa jest tutaj o formowaniu narzędzia, którym jest serce. Uwierzyć sercem to nie to samo, co uwierzyć umysłem, jak Zachariasz.

Zwróćcie uwagę, że intelekt jest logiczną bramą, przez którą przechodzą myśli człowieka, który chce zrozumieć to, co słyszy, ale i tak w sercu podejmuje decyzję, aby wierzyć. Wierzy się sercem, a nie umysłem. Serce nie jest organem, który pompuje krew, ale najgłębszym wnętrzem człowieka. Tym słowem na ogół, ludzie nauki podążając za Biblią, nazywają niematerialnego ducha, który oddziałuje na duszę. Wiara nie płynie z argumentu intelektualnego, ale jest decyzją serca, w którym mieszka Trójca Święta.

Bóg łączy ludzi sercem. Dobrze jest, gdy są sercem ze sobą i przy tym jeszcze na równym poziomie intelektualnym. Ale tak naprawdę to serce łączy, a nie intelekt. Zakochujemy się sercem, a nie intelektem, bo gdzieś we wnętrzu czujemy, że ta osoba jest dla mnie. Kiedy młody człowiek się zakochuje, to cały świat jakby ciemnieje, zaś jego wybrana osoba zdaje się jaśnieć na jego tle, ponieważ serce decyduje i dochodzi do głosu między innymi przez emocje. Zatem pójście za Jezusem nie jest tylko wynikiem analizy intelektualnej, ale decyzją serca. Muszę odczuwać w sercu, że to jest moja droga. Muszę sercem podjąć pewną zgodę i serce musi zaufać, gdyż nigdy człowiek nie otrzyma wystarczających dowodów na wszystko.

Stając na ślubnym kobiercu nie masz nigdy wystarczająco silnych dowodów na to, że to jest właściwa osoba dla ciebie. Nie masz dowodów intelektualnych. Podstawą jest jedynie decyzja twojego serca. Jeśli nie ma tej decyzji, to jest tragedia.

Był pewien program w TV o mężczyźnie i kobiecie. On miał być przy niej badany „wariografem”, czy ją prawdziwie kocha. Nie poddał się temu badaniu twierdząc, że go nie potrzebuje i wyznał, tam w studiu, że jej nie kocha. I wiecie, że kiedy ta kobieta to usłyszała, to nie była w stanie zostać tam na miejscu. Emocjonalnie była całkowicie zdruzgotana. Pytała, jakie są podstawy, że jesteśmy z sobą. Co nas tak naprawdę łączy? Myślę, że żadna kobieta nie

chciałaby być z kimś bez zaangażowania serca. Bo w sercu chcemy być z sobą złączeni.

To samo dotyczy Boga. Nie ma znaczenia, ile lat studiowałaś teologię. I tak nie otrzymasz wystarczających odpowiedzi na twoje pytania, dopóki w sercu nie podejmiesz decyzji, a to jest łaska. Jak w przypadku dziecka, które nie ma takiej wiedzy, a wierzy. Wewnątrz serca podejmuje się ważne decyzje dla swojego życia. Oczywiście, umysł też jest ważny. Człowiek powinien pomyśleć i przemyśleć.

Wielu wie, że można nawet 10 lat mieszkać z drugą osobą i wciąż nie podjąć decyzji, że to jest osoba dla mnie. Gdy takich spytać, to odpowiedzą: jeszcze nie wiemy. A więc i 12 lat nie wystarczy, aby podjąć właściwą decyzję. Bo człowiek podejmuje decyzję sercem. Gdy decyzje podjęte są w sercu, to umysł podąża za nimi.

**Tak naprawdę uczymy się później tego, co się stało wcześniej. Tak jest z małżeństwem i tak jest w przypadku chrztu dzieci.**

Małżeństwa uczymy się po decyzji na małżeństwo.

W ankietach robionych, np. w KUL-u młodzi mężczyźni stwierdzają, że w momencie zawarcia związku małżeńskiego, byli do tej decyzji niedojrzali. Uważa tak 98 % respondentów. Twierdzą oni, że byli „nieopierzeni”. Nie znali swoich żon, siebie i świata. Po 20 latach ci sami badani piszą, że próbują zrozumieć to, co zrobili. Próbują przeanalizować to, co się stało i do czego Bóg ich wprowadził. To jest piękne, pisze jeden, i cieszę się, że nie musiałem czekać dwudziestu lat, aby podjąć tę decyzję, bo nie wiem, czy bym ją podjął. Dalej twierdzi: no tak, teraz to już wiem. W dalszym ciągu mam wiele pytań, nadal myślę, że nie rozumiem kobiet, ale ją kocham. Wewnątrz czuję, że to jest ta.

**Jest to krok w wierze płynący z serca**

A więc jest wiele pięknych efektów wynikających z decyzji podejmowanych w sercu. Współczuję wszystkim, którzy wiarę traktują intelektualnie. Dlatego, że wiara tak pojmowana jest martwa. Taka wiara jest wtedy, gdy nie jesteś zakochany w niczym. Robisz pewne rzeczy, bo trzeba i tłumaczysz się, że chcesz. Wiara zrodzona w sercu jest niesamowita.

**Jest ona pasją, bo człowiek ma pasję do tego, co kocha.**

Kiedy kochasz, to mówisz o tym i jak Maryja, umiesz w domu zaśpiewać swoją pieśń i przeczytać Słowo, które Ona przyjęła!

**Człowiek zawsze mówi o tym, do czego ma pasję.**

Wystarczy tylko posłuchać człowieka, o czym mówi, a już wiesz, w jakim kierunku zdąża jego serce. Człowiek, który ma pasję, w ciągu kilku minut potrafi ją zaprezentować. Łączymy się z ludźmi, którzy mają tę samą pasję, co my. Jeśli ktoś wędkuje, a jest sam, to szuka drugiego, który ma taką samą pasję. Ludzie tym się karmią i czas się nie dłuży. Płynie on zawsze szybko w sytuacjach, gdy mamy do czegoś pasję. Kiedy oglądasz super film, który ci się podoba, to jest on krótki, choćby trwał 2 godziny. Kiedy jesteś we wspaniałym miejscu i masz tylko 2 godziny, to powiesz, że nawet nie warto rozstawiać sprzętu do biwakowania lub wędkowania.

Podobnie jest z relacją do Boga. Gdy ktoś szuka nabożeństwa, które trwa krótko, a ty powiesz mu, że twoje trwa dłużej niż godzinę, to usłyszysz: ojej, jak to wytrzymujesz? Ludzie, gdy mają do czegoś pasję, to chcą w tym być. Pasja wydobywa się z ich wnętrza jak ogień. To serce rodzi pasję; rodzi pragnienie.

### **Człowiek, który ma wiarę zrodzoną z serca, nie żyje obowiązkiem, ale pragnieniem.**

Pragnienie sprawia, że człowiek myśli o Bogu, śpiewa i nie może doczekać się kolejnej niedzieli. Człowiek, zawsze porusza się w kierunku swoich pragnień.

Możesz zadać sobie dziś pytanie: czego pragniesz, co cię porusza? A więc sercem się wierzy. Wiara zrodzona w sercu rodzi ofiarność i służbę, którą łatwo ukierunkujemy na kręgi biblijne w parafii, bo człowiek nie jest zmęczony w stosunku do rzeczy, które kocha. Człowiek, który robi to, co kocha, nawet gdy jest zmęczony, odpoczywa.

### **Nie męczymy się tym, co przynosi nam przyjemność.**

Zmęczenie jest objawem tego, że robisz coś, czego nie lubisz. Również inne objawy negatywne wymienione w Ewangelii, pochodzą z serca. Jest ich wiele.

### **Co zrobić, aby kontynuować to, co było w młodości pasją? Oto pyta wielu.**

Tak więc należy chronić serce przed tym, co się w nim sieje, aby pasja nie uszła. Ale należy ją też pielęgnować. Wielu mówi, że to jest niemożliwe, aby stale kochać się w małżeństwie. Podobnie jest w wierze.

### **Gdy mówisz, że można stracić pasję, to powiem ci, że można ją też odnowić.**

Można odnowić swoje małżeństwo i swój katolicyzm, swoją pasję do Boga. Wobec tego popatrzmy, co robili biblijni święci.

### **Badali swe serce.**

Czy jest coś, czego Bóg nie wie? On wie wszystko o tobie, da ci słowo i dowiesz się, co jest w tobie. Dlatego ludzie Biblii mieli pasję, odnawiali pasję i pytali

Boga, a On im odpowiadał, co mają robić. Także zadawali sobie pytania. Musisz badać swoje serce w stosunku do swoich przyjaciół, do żony, dzieci, w stosunku do Boga i do Kościoła.

### **Dlaczego?**

Bo człowiek często oszukuje sam siebie! Człowiek jest w stanie sam siebie oszukać, jeśli nie będzie badał swego serca. To czynili biblijni święci, którzy dbając o swoje serce, usuwali wady, które w nim znaleźli. Jeśli ktoś cię zrani, to jak mówi Boże Słowo, powstaje w nas roślina. Co powinien zrobić wtedy człowiek, który dba o serce? Powinien ją usunąć. Nic nie może być we mnie, co nie jest z „Bożego ogrodu”, ponieważ jak czytamy w pierwszym rozdziale ewangelii św. Łukasza, moje serce decyduje o moim życiu.

To jest ciągła praca nad sobą. Temu służy Nowa Ewangelizacja, aby na nowo zadbać w parafii o nasze małe grupy, aby w nich przeanalizować bliżej nasze życie. Tam będziemy oczyszczać siebie, bo nie wytrzymamy w małej grupie bez oczyszczenia.

Z serca wypływa życie. Zatem jakie będzie moje serce, takie też będzie życie moje i mojej parafii. Życie zależy od tego, co się dzieje w twoim sercu.

### **Aż w końcu nauczysz się w małej grupie żyć z serca.**

Wiecie, że większość ludzi nie umie żyć z serca, bo nie spotkało się z grupą serdecznych przyjaciół, który zależy na przemianie parafii, poczynając od pierwszej małej grupy. To w niej, ci gorliwi na nowo nauczą cię żyć sercem, zaczynając od modlitwy, od radosnej służby, od Słowa Bożego. To jest ratunek dla każdego, kto wejdzie do takiej małej grupy. Bo to jest nie do przyjęcia, że ktoś wybiera garaż, a nie przebywanie ze swoją żoną.

Podobnie jak serca apostołów przepełniły się Duchem, tak samo ty przez współpracę z tymi, którym na nowo coś chce się robić, będziesz przepełniony Duchem Bożym. A gdy twoje serce będzie przepełnione Duchem Świętym, zaczniesz postępować zgodnie z naturą serca. Bo człowiek wyraża zawsze to, czym jest wypełniony.

Będziesz mówił o tajemnicach Bożych i będziesz je realizował w swoim życiu, a zarazem będziesz atrakcyjny i zrozumiały. I nasz Kościół na nowo będzie wzrastał, przez dzielenie się z pasją w kręgach biblijnych mocą Słowa Bożego Amen.

## **Ewangelia według św. Łukasza**

### **rozdział 2**

Jesteśmy na drugim spotkaniu kręgu biblijnego. Czytamy Ewangelię Łukasza, rozdział drugi. Zaczyna się ona od orędzia radości. W Betlejem rodzi się Jezus. Betlejem jest małym miasteczkiem, ale właśnie tam przychodzi na świat władca, rodzi się pasterz, Jezus, ten, który poprowadzi swój lud do zbawienia. Jak to zwykle się dzieje, Bóg ogłasza narodziny swojego Syna inaczej, niż to się zwykle dzieje. Dzisiaj, tam w Betlejem, uświadamiamy sobie, że narodziny to chwila, co zamyka w sobie całą niezbadaną i nieprzeniknioną dla umysłu ludzkiego, tajemniczą przyszłość człowieka. Jak źródła wód, małe i niepozorne, nie mówią nam czy w wielką rozleją się rzekę, tak podobnie żadne nowonarodzone dziecko nie powie nam nic, o swojej przyszłości. Mimo to nad kołyską nowonarodzonego dziecka pochyła się pełne miłości spojrzenie ojca i matki. Nikt nie umie ukochać dziecka tak mocno i bezinteresownie, jak dobry ojciec i dobra matka. Razem z krwią i podobieństwem rysów dają oni dziecku swe gorące serca i opiekuńcze ręce, dają mu dom rodzinny, swe mienie i pracę. Z miłością wpatrują się w to nowe życie, takie niewinne i urocze, takie słabe, zdane na ich łaskę. Każdej też matce i ojcu wydaje się ono najpiękniejsze i najmiłsze na świecie. Gdy zacznie szczebiotać pierwsze słowa, będzie podziwiane przez nich, jako najinteligentniejsze ze wszystkich dzieci. To się nazywa miłość. Ona to stwarza dziecku najlepsze warunki rozwoju, ona myśli o jego przyszłości i planuje mu najpiękniejsze drogi życia – szczęście.

A przecież ani ojciec ani matka nie wiedzą, co rozwinie się z tego „pączka”. Nie są w stanie przewidzieć jego przyszłości. Nie odgadną, jakie ono wykaże zdolności, jakie usposobienie, jaki obierze życiowy kierunek – powołanie.

Czy będzie ich chlubą i zaszczytem czy hańbą i zawstyżeniem?

Dlatego też dzień, w którym Kościół oddaje cześć swoim świętym, nie jest ich dniem urodzenia się na ziemi, ale jest dniem, w którym odchodzą ze świata, dniem, w którym ich życie doczesne, pełne zasług i trudów oraz cnoty, jak rzeka wezbrana wodami licznych dopływów wpada do morza, tak i ono wpływa do macierzystego oceanu wieczności. Jest to dzień, w którym przechodzą oni z Kościoła pielgrzymującego do „świętego miasta Jeruzalem”.

Wbrew przyjętemu przez świat zwyczajowi, ten ostatni dzień życia nie nazywa Kościół dniem śmierci, lecz przeciwnie, dniem narodzenia "dies natalis", bo w tym dniu święci rodzą się do nowego życia.

Trzy razy w tej materii Kościół robi wyjątek. Nietrudno się domyślić, że chodzi o uroczystość Narodzenia Jana Chrzciciela, Matki Najświętszej i Narodzenie Jezusa Pana i Zbawiciela.

Boże Narodzenie to dzień, w którym spełniają się wszystkie zapowiedzi proroków. Aniołowie z dzisiejszej Ewangelii/2,14./ obwieszczają „pokój ludziom dobrej woli”. W nowonarodzone dziecko Jezus również wpatrywały się z zachwytem dwie pary oczu: Maryi i Józefa. Oni stanowią duchową pozostałość Narodu Wybranego. Bóg wybrał ich – głupstwo tego świata – aby zawstydzić mądrych, i wybrał tych, aby przed Jego oczyma nie chlubiło się żadne ciało.

Według czytań, cała ta tajemnica rozgrywa się w nocy. I zasz kontrastowo przedstawia niektóre elementy składowe ludzkiego życia: ciemność – światłość, wolność – niewolę. I tak jest w rzeczywistości, bo kiedy człowiek pogrążony jest w ciemnościach, wówczas odkrywa wartość światła. Znowu Łukasz, dobry teolog i historyk, umieszcza narodzenie Pana na tle pewnych danych historycznych, aby pokazać, że Bóg wchodzi w historię, w której żyją konkretni ludzie, w konkretnym miejscu i czasie.

Jest tu Cesarz Oktawian, którego Łukasz nazywa Augustem, to znaczy w języku łacińskim, do adorowania, stąd często czczono go jak boga. Ludzkość czciła go, była poddana jednemu władcy. Aż nagle rodzi się w małym miasteczku Pan – Prawdziwy wybawiciel.

Łukasz mówi, że kto szuka Boga i czuwa jak pasterze, to jego noc, życie w obojętności, może zamienić się w życie łaski i radości. Aby przekonać pasterzy o prawdziwości tego faktu, mamy tutaj i tylko u Łukasza, dwukrotne stwierdzenie, że Jezus jest owinięty w pieluszki. Pieluszki są znakiem potrzeby opieki. Nagość kojarzy się z bezbronnością i słabością. Ktoś, kto jest nagi, narażony jest na niebezpieczeństwo. Dlatego Jezus zostaje owinięty w pieluszki i leży w żłobie, co wskazuje na realizm Wcielenia.

Pasterze natomiast to podejrzana warstwa społeczna. Ich obecność przy Jezusie nie powinna nas dziwić, bo jest to wyraźna zapowiedź przyszłej postawy Jezusa

- Zbawcy grzeszników. I to ci biedni otrzymują tak wielkie objawienie, słysząc trzy tytuły: Zbawiciel, Mesjasz i Pan.

W końcu ta cała oprawa narodzin Jezusa, to prawdziwy szok dla wszystkich, czekających na Mesjasza. Kto, patrząc na to wszystko, mógłby się domyślać, że tutaj spełniają się odwieczne marzenia ludzkości o Bogu, który przychodzi, aby nas zbawić.

### **Paradoks**

Paradoks nocy uczy nas, że Bóg zbawia zupełnie inaczej niż tego oczekujemy. On wprawdzie mógł się objawić w spektakularnej oprawie, która oczarowałaby tłumy i zdobyłaby natychmiastowe zainteresowanie. Tymczasem Jego Boska moc objawiać się będzie w tym, co dla świata kruche i słabe. Ona poprowadziła Zbawcę do prowincjonalnego Nazaretu i jego cichych i nieefektywnych lat. Największe dzieła zbawcze dokonały się nie przy przemówieniach, lecz w milczeniu wypełnionym modlitwą. Istotne jest bowiem otwarcie uszu i serca, pośród całego hałaśliwego życia.

Warto wiedzieć, że i dzisiaj Mesjasz przychodzi nie od tej strony, od jakiej się spodziewano i nie w taki sposób, jak sobie wyobrażano. Przychodzi w prostocie domowego kręgu i ukazuje się tym ostatnim, by potem i na pozostałych przyszedł czas łaski. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 3

Popatrzmy teraz na Jana Chrzciciela. W tym rozdziale są ukazane dwa ważne wydarzenia. Pierwszym z nich jest przepowiadanie Jana Chrzciciela. Łukasz przedstawia nam to, co on mówi i czyni. Drugim faktem jest chrzest Jezusa. To Jan chrzci Jezusa w wodach Jordanu. Postaramy się znaleźć znaczenia tych wydarzeń, które interesują nas na kręgu.

Pierwszy fakt: „W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej”. Co czynił Jan Chrzciciel? Św. Łukasz przedstawia go od razu poprzez to, co czyni: głosi, ogłasza. Ale zanim dowiemy się co głosił, zapytajmy: gdzie głosił? Na pustyni.

Gdy mówimy o pustyni, to myślimy o nieprawdopodobnej jałowości. Z drugiej zaś strony, o nieprawdopodobnej żyzności. Możesz całymi latami oczekiwać na kroplę deszczu, a gdy w końcu nadejdzie, to suche łożyska rzek w zastraszający sposób zmieniają wszystko. Pustynia może być przedsiönkiem piekła i odbiciem nieba.

Dlatego w języku arabskim istnieje około 400 określeń, które mogą posiadać znaczenie przeciwstawne. Na przykład to samo słowo może oznaczać dalekość i bliskość, albo to co odkryte i zasłonięte. Tak więc na pustyni kręgu, znajdziesz Boga obecnego i nieobecnego, bliskiego i dalekiego, widzialnego i niewidzialnego. Boga najczulszych spotkań i Boga, który doświadcza Cię ukrzyżowaną samotnością, Boga, który przemawia i który nie udziela Ci odpowiedzi.

Bóg może sprawić, że modlitwa może być tak miła, że on – człowiek – idzie na nią jak na tańce. A może sprawić, że będzie dla niego walką. Pustynia kręgu biblijnego nie rozczarowuje, szczególnie jeśli ją zaakceptujesz w jej podwójnej rzeczywistości: śmierci i życia, nieobecności i obecności.

Nie rozczarowuje cię ten, który wzywa Cię na pustynię. Wchodzisz w ziemską pustynię i musisz oczyścić się z pośpiechu, w czasie oczekiwania musisz zrozumieć, że nikt nie martwi się o Twoje sprawy i twoje nazwisko nic nikomu nie mówi. Jeśli się przystosujesz, znajdziesz w sobie niespotykany spokój i pustynia dopuści cię do swoich tajemnic. Nieraz nawałnica przeprowadza korektę mapy. I teraz służy jako ilustracja niebezpieczeństwa modlitwy...

Wydaje Ci się, że przejdziesz spokojnie krąg i będziesz podziwiać uspakajający pejzaż programu. Ale może to być nawałnica i modlitwa nie oszczędzi cię.

To nie ty przechodzisz przez jej środek, to ona przechodzi przez twoją drogę, wstrząsa tobą, powoduje, że się zataczasz. Kierownica twojego życia może być narażona na działanie siły, której nie potrafisz się oprzeć. Modlitwa może



przekreślić Twoją poprzednią wiedzę. Gdy mija lęk wywołany zagubieniem drogi, wpadasz w popłoch, ponieważ stwierdzasz, że znana ci droga jest nieprzejezdna. Modlitwa zmusza cię do poszukiwań.

Dlatego Jan Chrzciciel długo żył na pustyni. Czytamy, że chłopiec żył na pustyni. Potem ukazał się przed ludem i to na chwilę, bo po przyjściu Jezusa, Jan usuwa się na bok. W czasie trzyletniej działalności Jezusa zostaje zabity. Między nimi było tylko 6 miesięcy różnicy, a więc Jan umarł w bardzo młodym wieku.

Nauczał parę lat i z powodu Herodiady został pozbawiony życia, bo wypomniał jej grzech. Jego nauczanie było tak mocne, że doprowadzał ludzi do nawrócenia albo gniewu oraz stawiania pytania, czy On jest Mesjaszem. Posyłali do niego posłańców z takim zapytaniem. Był to wielki mąż.

Powstaje pytanie, dlaczego tak długo był na pustyni. Przecież mógł być tam krócej, aby więcej nauczać. Miałby więcej owoców. Otóż, nie.

Na pustyni potrzebował wiele czasu, bo właśnie tam doznał takiego umocnienia, by przemawiać z wielką mocą. Jego misja była tak wielka, iż potrzebował przygotować się do niej bardzo długo. Aby dać życie za Chrystusa, potrzebował wieloletniego pobytu na pustyni. Aby umiał zrzec się sławy i ukazać Jedyne go godnego chwały i czci, musiał tam przebywać bardzo długo.

**Gdy Bóg chce dać narodowi wielki dar, to należy się na to długo przygotowywać. On wiedział, że aby nie ulec pokusie, należy wiele lat przygotowywać się na pustyni. To Bóg decyduje, jak długo.**

Pozostaje tak długo na modlitwie, aż Bóg zadecydował o tym, kiedy ma realizować swoją misję. Bowiem jest to człowiek, który umie czekać. Podczas, gdy czeka, przygotowuje się do misji. Wielkie przygotowanie to wielka manifestacja. Wielka pustynia – to wielka moc i namaszczenie. Jan przeżywa dni na modlitwie. Tak przygotowany, jest zdolny jak Jezus odrzucić wiele pokus.

### **Każdy ma misję**

Każdy z nas ma misję do spełnienia i tam gdzie jesteś, przychodzą pokusy. Ale one są po to, byś zrozumiał, że masz być wierny swojej misji. Przyjdą ciężkie dni, przyjdą też pokusy, by sprzedać swą misję za kawałek chleba i przyjemności. Najczęściej sprzedajesz misję za większy domowy i zawodowy spokój. Albo stajesz się bardziej dyplomatyczny, by być przyjętym w swoim środowisku. Świat powie Ci -kochany- zmień się trochę, a ludzie przyjdą.

Ty powiedz: nie, ja nie zamienię swojej misji na kawałek chleba.

Tylko po to, aby mi ktoś powiedział, że jestem dobry - nie!

Pustynia jest jak sala gimnastyczna, gdzie przygotowujesz się do zwycięstwa w ostatecznej bitwie o życie wieczne dla Twojego życia.

Ewangelia wg świętego Łukasza /Łk 3, 2 - 6./ mówi:

3, 2. za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni.

3,3. Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów,

3,4. jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego!

3,5. Każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi!

3,6. I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże.

Słowo Boże przychodzi podczas kręgu biblijnego.

Słowo Boże zmienia Cię, dlatego nie wystarczy włożyć Go do torebki. Zmienia Cię nie tylko gdy słuchasz go w kościele, ale gdy idziesz sam na spotkanie Boga i gdy zaczynasz się modlić Słowem Boga na kręgu. Stąd, gdy będziesz widział dokładnie Jezusa, to i będziesz miał Go dokładnie blisko i bardzo blisko serca.

### **Umiera sam w więzieniu**

Więzienie to następna pustynia, gdzie krwią swoją zaświadczył, iż całe nasze życie musi być jak ta pustynia. Chcesz zwyciężyć? Chcesz miłować swojego przyjaciela? Naucz się stać na pustyni, a potem zobaczysz, że Twój przyjaciel jest jeszcze wierniejszy niż myślałeś. Dlatego nasza wspólnota robi kurs kręgów biblijnych i stale zachęca do modlitwy osobistej. Pustynia nie służy tylko księżom. Wszyscy potrzebujemy pustyni, bo wszyscy musimy pokochać Jezusa.

### **Tym właśnie szczyli się tym Jan, który już od małości nauczył się jeść Słowo Boże. I ty w końcu zaczniesz nauczać.**

Aż otworzą się Twoje usta i zaczniesz głosić i gromadzić ludzi wokół siebie, a potem oddasz ich do dalszej permanentnej formacji w parafii, by w pełni przyłączyli się do swego Pana i nie odeszli nigdy od Niego.

## **Ewangelia według św. Łukasza**

### **rozdział 4**

Pełen Ducha Świętego powrócił Jezus znad Jordanu i przebywał w Duchu Świętym na pustyni przez czterdzieści dni, gdzie był kuszony przez diabła. Dlaczego Jezus, po swoim chrzcie, nie poszedł nauczać? Dlaczego nie powiedział: zobaczcie, jaki wielki jestem! Mam namaszczenie, mogę czynić cuda. Otóż dlatego, że prawdziwe namaszczenie sprawdza się na pustyni, podczas walki w ciszy, gdzie mnie nikt nie widzi. Dlatego pustynia wyznacza początek działalności dla Boga i z Bogiem, jest miejscem, gdzie Bóg rodzi wizję działania, misji, posłania, plan życia w twoim sercu. Czas pustyni sprawia, że tak jak Jezus pełen Ducha Świętego znasz Słowo Boże, rozpoznajesz pokusy złego, umiesz się im przeciwstawić. Czas ten nie jest łatwy, wymaga wysiłku, wyrzeczenia, zjednoczenia z Bogiem, ale też pozwala ci zwyciężyć. Ty sam musisz głosić Słowo Boże i to sobie samemu. Ty masz jako pierwszy usłyszeć Słowo i wcielić je w życie. Gdzie? Na pustyni twojej samotności, gdy jeszcze nikt do Ciebie nie przyjdzie. Jeszcze dość się natrudzisz. Ale Pan potrzebuje karmić najpierw Ciebie i mówić do Ciebie. Pan chce się nacieszyć Tobą. Tym zjednoczeniem się z Tobą, daje ci najlepsze doświadczenie kroczenia według planów Boga.

#### **Potem**

Potem powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w synagogach, wystawiany przez wszystkich. Moc Ducha była w Chrystusie, wspólne dzieło Syna i Ducha posłanych przez kochającego Ojca gromadzi tłumy, zachwyca je, przemienia, wzywa do odpowiedzi na miłość i zbawienie, a następnie przyciąga do Boga, aby w Nim żyć. W synagodze, w Nazarecie, Jezus proklamuje: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (w. 18).

Cudowne i niezwykle, koronne słowa misji Chrystusa, dziś się spełniły, jesteśmy wolni, mamy cudowny wzrok wiary, żyjemy czasem łaski.

W wersetach 25-30 czytamy:

„I dodał: Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie

Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman. Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić”.

Widzimy tutaj: wdowę z Sarepty i Syryjczyka Naamana. Zostali oni dotknięci mocą Pana, mocą, która napełniała proroka Bożego - Eliasza. Bóg nie ma względu na osoby, zbawienie, o którym mowa w wersetach 18-19, jest dla wszystkich, a więc też dla ciebie i dla mnie.

Jezus udał się do Kafarnaum, do miasta w Galilei i tam nauczał w szabat. Zdumiewali się Jego nauką, gdyż słowo Jego było pełne mocy. A był w synagodze człowiek, który miał w sobie ducha nieczystego. Jezus z władzą i mocą rozkazuje nawet duchom nieczystym, a one wychodzą i dlatego wieść o Nim rozchodziła się wszędzie po okolicy.

Po opuszczeniu synagogi przyszedł do domu Szymona. A wysoka gorączka trawiła teściową Szymona. I prosili Go za nią. On stanąwszy nad nią rozkazał gorączce i opuściła ją. Zaraz też wstała i usługiwała im. O zachodzie słońca wszyscy, którzy mieli cierpiących na rozmaite choroby, przynosili ich do Niego. On zaś na każdego z nich kładł ręce i uzdrawiał ich. Także złe duchy wychodziły z wielu, wołając: Ty jesteś Syn Boży. Lecz On je gromił i nie pozwalał im mówić, ponieważ wiedziały, że On jest Mesjaszem.

Z nastaniem dnia wyszedł i udał się na miejsce pustynne. A tłumy szukały Go i przyszły aż do Niego; chciały Go zatrzymać, żeby nie odchodził od nich. Lecz On rzekł do nich: Także innym miastom muszę głosić Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, bo na to zostałem posłany. I głosił Słowo w synagogach Judei.

### **Dzień Jezusa pełen Ducha Świętego, pełen mocy, uzdrowienia i modlitwa osobista z nastaniem dnia.**

Tutaj jest czas na postawienie sobie pytania: jaka jest twoja modlitwa osobista?

Wprowadź do twojej modlitwy zwyczaj przeczytania kilku zdań z Biblii. Niech cię zachęci to dwukrotne stwierdzenie: pustynia w wersecie pierwszym i czterdziestym drugim. To kluczowe miejsca w życiu Jezusa i od dzisiaj także w Twoim. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 5

Nie mamy w tym rozdziale wprost nauki o Duchu Jezusa Chrystusa, ale zobaczymy, że z wersetów tych możemy się wiele nauczyć o Jego działaniu pośród nas. Już na początku czytamy, że raz tłum cisnął się do Niego, aby słuchać Słowa Bożego. Tłum gromadzi się wokół Jezusa, aby słuchać Słowa Bożego (trzy elementy: Jezus, tłum, Słowo Boże).

To Duch Święty gromadzi wspólnotę, pozwala zrozumieć Słowo Boże, poucza i przypomina o Chrystusie. On – Jezus - wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. Łódź jest symbolem Kościoła, w którego wnętrzu znajduje się Chrystus. On jest przez to wewnątrz twojego serca. Idąc za Chrystusem, stajesz wewnątrz Kościoła, którego ster trzyma Skała-Piotr.

**Otóż dzisiaj Jezus nie zostaje z tłumem, ale pozostaje w łodzi, w której po obfitym, cudownym połowie ryb, narodzą się jego uczniowie.**

Apostołowie uczynili taki gest, w którym widać, że idą za Jezusem. Otóż przyciągnęli łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim. Dalej śledzimy niezwyklej tok wydarzeń. Zobaczyliśmy łódź i powołanych uczniów, a teraz samotnego człowieka-trędowatego. Dalej uzdrowienie paralytyka spuszczonego z dachu na łożu, później ponownie samotnego człowieka - celnika Mateusza, powołanego na ucznia Jezusa.

Te osobiste spotkania Chrystusa z pojedynczym człowiekiem, pozwalają nam zobaczyć wagę modlitwy osobistej – osobistego spotkania z Bogiem oraz nie mniej istotnej modlitwy wspólnotowej zgromadzenia, w którego centrum objawia się Chrystus. Obie rzeczywistości są w równowadze i w życiu każdego z nas winny być w takiej równowadze obecne.

Jezus jednak usuwał się na miejsca pustynne i modlił się. W centrum rozdziału znajduje się ten znamieny werset, który stanowił przesłanie rozdziału poprzedniego - modlitwa osobista.

**On jednak usuwał się na miejsca pustynne i modlił się.**

Jezus modli się, Jego pełne zjednoczenie z Ojcem sprawia, że gdy idzie do ludzi, jest z nimi w pełni zjednoczony. Widzi w nich Ojca, w Duchu. Widzi jak Bóg i dlatego, że jest z Nim zjednoczony, może uzdrawiać. Bo zjednoczenie uzdrawia. Chcesz skutecznie pomóc? To najpierw przyjmij na modlitwie Boga, który chce

się spotkać z Tobą. Proś, zapraszaj Go do siebie. A potem znakiem tego, że dobrze się modliłeś, będzie równie cudowne spotkanie na ziemi. I teraz przypatrzmy się temu, co następuje zaraz po modlitwie Jezusa.

„Pewnego dnia, gdy nauczał, siedzieli przy tym faryzeusze i uczeni w Prawie, którzy przyszli ze wszystkich miejscowości Galilei, Judei i Jerozolimy. A była w Nim moc Pańska, że mógł uzdrawiać. Wtem jacyś ludzie niosąc na łożu człowieka, który był sparaliżowany, starali się go wnieść i położyć przed Nim.

Nie mogąc z powodu tłumu w żaden sposób go przynieść, wyszli na płaski dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem w sam środek przed Jezusa.

On widząc ich wiarę rzekł: Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy.

Na to uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli się zastanawiać i mówić. Któż On jest, że śmie mówić bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy prócz samego Boga?”

Jesteśmy w domu. Ludzie siedzą i słuchają. Ale daleko za domem, cztery osoby wzięły sparaliżowanego i niosą go do Jezusa. Są zjednoczeni i pełni wiary, która nie zna przeszkód, a nawet je usuwa.

**Nic nie może oddzielić Cię od Pana. Dobra modlitwa przybliży, pokonuje trudności i niesie przed Pana każdego, kto Go potrzebuje. Przynosi przed samego Pana i nie boi się krytyki, z powodu uszkodzenia domu.**

Oni zrobili wszystko, co może zrobić człowiek. Dwóch rzeczy nie mogli zrobić: odpuścić grzechów i uzdrowić. Dopiero wtedy, gdy zrobisz wszystko co do Ciebie należy, zobaczysz cud. I tak się stało. Pamiętaj, masz zrobić wszystko.

Wtedy Jezus pełen Ducha Świętego, ze Słowem Bożym, uzdrawia całą osobę, mówiąc: „Lecz, abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów, rzekł do sparaliżowanego: Mówię ci, wstań, weź swoje łoże i idź do domu. On, natychmiast wstał wobec nich, wziął łoże, na którym leżał, i poszedł do domu, wielbiąc Boga. Wtedy zdumienie ogarnęło wszystkich; wielbili Boga i pełni bojaźni mówili: przedziwne rzeczy widzieliśmy dzisiaj”. Uzdrowienie pozwala uwielbiać Boga w sferze zewnętrznej, a odpuszczenie grzechów sprawia, że Bóg staje się w nas uwielbiony, w naszej sferze wewnętrznej. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 6

Dalej patrzymy na Chrystusa, który jest pełen Ducha Bożego i wsparci tym Duchem, odczytajmy jeszcze raz ten ostatni, wiążący wszystko fragment od wiersza 47 do 49.:

„Pokażę wam, do kogo podobny jest każdy, kto przychodzi do Mnie, słucha słów moich i wypełnia je. Podobny jest do człowieka, który buduje dom: wkopał się głęboko i fundament założył na skale. Gdy przyszła powódź, potok wezbrany uderzył w ten dom, ale nie zdołał go naruszyć, ponieważ był dobrze zbudowany. Lecz ten, kto słucha, a nie wypełnia, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu. [Gdy] potok uderzył w niego, od razu runął, a upadek jego był wielki.”

Twój dom jest takim domem, bo jest w nim Chrystus. A skoro jest w nim Chrystus, to jak mówi Sobór Watykański II, jest domowym Kościołem.

Skoro już uznaliśmy kościelność małej grupy, przypatrzmy się jej bliżej i postawmy sobie zasadnicze pytanie: do jakiego modelu możemy przyrównywać małą grupę, oprócz tego zasadniczego, którym jest Trójca Święta?

Patrząc na powyższy tekst, możemy powiedzieć, że dominują tutaj dwa obrazy, Kościół to przede wszystkim dwa ekstrema:

#### **Obraz Domu i domyślny Obraz Ciała**

W Rdz 12, 8. jest napisane, że Abraham był w podróży z Bogiem, był pomiędzy miastem Betel = Dom Boży, a miastem Aj = kopiec z kamieni. Te kamienie to luźny zbiór ludzi, którzy po spotkaniu idą sobie do domu. Abraham nie stanowił jeszcze doskonałej więzi ze swoją żoną, ale nie był już całkiem obojętny. Już jakąś więź posiadał, dlatego zamieszkał pomiędzy. I to nam pomoże zrozumieć, że i nasze kręgi nie są doskonałe, ale zmierzają jak Abraham do doskonałości.

My, przyjmując Jezusa w słowie i w sakramencie, jesteśmy Budowlą, a ona jest sztywna jak to mieszkanie, nie porusza się. Ciało natomiast jest elastyczne.

W jaki sposób Kościół może być nieporuszony, a jednocześnie w ruchu?

Budowla i Ciało to dwa przeciwieństwa. Jedna z tych rzeczy odnosi się do naszego bycia, druga do naszego działania.

**Jeśli patrzymy na Kościół jako na budowlę, to myślimy o naszym sposobie bycia przed Bogiem. Każdy z nas jest żywym kamieniem. Bóg nas dopasowuje i składa razem.**

Budowla odnosi się do naszego charakteru i do naszej postawy. Mamy kochać się nawzajem, pomagać sobie, mamy być życzliwi, błogosławić siebie nawzajem, mamy modlić się za siebie, troszczyć się o siebie, nosić swoje brzemia, budować się wzajemnie. Jak istotne jest oddanie się sobie.

**Oto przykład:**

Moja relacja do Mirka. W tej chwili jest nam bardzo dobrze z sobą. Obecnie nie potrzebuję okazywać mu żadnej łaski, bo jesteśmy w bardzo dobrej relacji. Ale jeśli zaistnieje między nami różnica zdań, wtedy będziemy musieli być dla siebie bardzo łaskawi. I tego chce Bóg.

Bóg chce, aby moja miłość do Mirka była silna i sztywna jak te kamienie, a nie elastyczna, bo Bóg posługuje się nami jak budynkiem. Dlatego moja miłość do przyjaciela nigdy nie podlega żadnym negocjacjom! Ale, jeśli między nami zjawi się jakaś różnica zdań, co na pewno się przytrafi, to rozwiążemy ten problem dlatego, że kochamy Boga i siebie nawzajem. Mamy odnowić naszą przyjaźń mówiąc: Ojciec kocham Mirka i dobrowolnie to robię. Ojciec uczyni z nas jedność. Jedynym momentem, w którym Bóg łączy nas skutecznie, to moment, gdy nie zgadzamy się w jakimś punkcie. To wtedy dokonujemy wyboru, aby trzymać się razem. Nie lubimy ludzi, którzy zawsze mówią tak, tak, wszystko jest dobrze, ale takich, którzy mówią to, co myślą. Lubię silnych ludzi.

Czasami odkładamy to na dłużej i miłujemy się zgodnie z tym, co czytamy w Ewangelii Mateusza: „Czyńcie to, co byście chcieli, aby wam czyniono” (7, 12). Gdy po 3 tygodniach spotykamy się ponownie, to widzimy, że ta kwestia straciła wiele z tego, co nas dzieliło, a jeśli tak nie jest, to pościmy. Niektóre demony należy wygłodzić. (por. Mt 17,21).

**Ale najpierw mamy być, potem działać (por. Łk 10. 39-42).**

Możemy rozwiązać problem, podkreślając stale jakie mamy dla siebie znaczenie. To znaczy kochać Boga i siebie nawzajem. Pozwalamy w każdej wspólności, aby Bóg nas połączył. Napięcie oznacza, że idziemy do przodu, że będzie frustracja, ale mamy koncentrować się na tym, jak się dopasować.

Gdy ktoś będzie Ci opowiadał plotkę, to już teraz będziesz wiedział, że to słaby człowiek. I ty jesteś słaby, gdy tego słuchasz, zamiast mu powiedzieć : „Jeżeli on tak powiedział, to idź z tym do niego i pojednaj się z nim”(por. Mt 18, 15-17).

A jakie wyjście podpowiada świat? Należy sprawę rozpatrzyć i jeden będzie przekonywał drugiego, że on nie ma racji. A jeśli go nie przekona, to pójdzie do



dwóch innych osób i przekaże im swoją „prawidłową” argumentację i tak we trójkę zaczną gnębić tego pierwszego. W tym Boga nie znajdziemy, bo to jest droga świata.

**Możemy rozwiązać problem, podkreślając stale jakie mamy dla siebie znaczenie!**

**A co robi Duch Święty?**

Pomaga nam koncentrować się na byciu. Chcemy zbudować Kościół, gdzie Bóg zamieszkuje, a nie wizytuje. A Duch Święty chce ustanowić Chrystusa w każdym z nas. Bóg nam ufa, gdy ufamy sobie nawzajem. Musimy kochać to, co Bóg kocha. Nie dam wam mocy, mówi Duch Święty, gdy nie troszczycie się nawzajem o siebie, musicie praktykować miłość wzajemną, a wtedy staniecie się skuteczni jako Ciało. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 7

Ten rozdział Ewangelii Łukasza ukazuje nam cudowną moc Jezusa Chrystusa, pełnego Ducha Świętego. Słowo już na początku mówi, że był pewien setnik, a więc poganin, człowiek pogardzany przez Żydów, ale nie przez Jezusa. Przypomnijmy sobie początek tego rozdziału.

„Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów do ludu, który się przysłuchiwał, wszedł do Kafarnaum. Sługa pewnego setnika, szczególnie przez niego ceniony, chorował i bliski był śmierci. Skoro setnik postąpił o Jezusa, wysłał do Niego starszyznę żydowską z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił mu sługę.”

On, Setnik, nawet nie miał przymierza z Bogiem, ale miał wiarę w moc Słowa. Miał też mentalność zbudowaną na twardym respektowaniu wypowiedzianego słowa. Poprosił Jezusa, aby zatrzymał się daleko od domu, aby tylko wypowiedział Słowo o uzdrowieniu, a to wystarczy. W wersecie 8 czytamy: „Powiedz tylko Słowo, a mój sługa odzyska zdrowie”.

**Czy to jest możliwe ? Tak, Słowo jak dzisiejszy sms, znalazło miasto, dom , ulice i łóżko i chorego, aby go uzdrowić.**

### Klimat wiary

Co jest szczególnego w książce Słowa Bożego. Każda ma inny kształt. Czy kształt i wielkość sprawiają, że jest ono szczególne? Nie !!!

Myślę, że każda rodzina ma tę książkę. Jak długo leży ona na półce, jest tylko książką. Ale w klimacie wiary wszystko nabiera właściwego znaczenia. Ta książka zimna i niedostępna, otwiera przed tobą Nowy Świat.

### **Dobra, jak Jego Obecność /Księga Przysłów 4, 20 – 22./**

Według Księgi Przysłów, Słowo Boże to życie dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwo. Słowo Boże jest tak dobre jak Jego Obecność. To nie tylko zapis, ale Bóg we własnej Osobie. On tu zapisał swój głos jak na płycie.

### **Przeczytaj to:**

„Zważaj, synu, na moje słowa, do uwag mych nakłoń swe ucho;  
niech one nie schodzą ci z oczu, przechowuj je pilnie w swym sercu;  
bo życiem są dla tych, co je otrzymali, lekarstwem całego ich ciała.”

**Gdyby do Twojego pokoju przyszedł Jezus** i powiedział: Hej, nie troszcz się o siebie. Z pewnością to zdanie by pozostało w tobie na ileś tam lat. Podobnie jest ze Słowem. To On przychodzi, ten sam Zbawiciel, aby być z Tobą w każdym czasie i cię leczyć. Powiedziałbyś, że jeśli coś takiego by ci się wydarzyło, to już nic więcej nie może się wydarzyć. Włosy by ci się zjeżyły, a serce biło bez ustanku.

Jakie to przykre, że są tacy ludzie, którzy jeszcze nie wiedzą, że On jest Osobą i to mówiącą do mnie, teraz. Już jest, nie muszę czekać, aż przyjdzie do mnie w nocy. On już jest.

Są ludzie, którzy mówią : ja chcę Ducha! Tacy wpadają w „jojo” duchowe i często mówią: o, czuję się źle, wpadają w depresję i mówią: Bóg mnie nie słyszy, bo brak im Słowa, na którym mogliby się oprzeć jak na Skale.

### **Manna**

Wszyscy pamiętamy, jak Żydzi spożywali mannę na pustyni. Ten normalny po ludzku pokarm, w wierze przemieniał się w ustach wierzącego ludu w taki, jakiego każdy w danej chwili zapragnął. Chciał ktoś spożywać soczewicę, miał soczewicę. Chciał ktoś mieć dobry kotlet wołowy, miał to, co chciał.

Podobnie jest ze Słowem Bożym. Jest ono pokarmem, który przemienia się w potrzebne „witaminy” przez cały dzień wierzącego. Przyjmuj Go oczami, doustnie, a więc czytaj głośno, „dousznie” i miej otwarte serce oraz dobrą wolę.

Słowo, które wypowiada Chrystus, jest uzdrowieniem dla ciała i duszy. Przyjmujemy je z wiarą, jako Jego uczniowie. Amen

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 8

Kiedy zaczynamy czytać ten rozdział, od razu rzuca nam się w oczy fakt, zaistniały za sprawą Jezusa. Jest nim uformowana wspólnota. Są w niej bracia i siostry. To jest pełnia. Nie można wychować się inaczej, jak przez przyjęcie Ducha Bożego, którego mają siostry i bracia. Działanie Jezusa i Jego uczniów było tak skuteczne, gdyż najpierw uformowali doskonałą wspólnotę. Ta, będąc doskonałą, mogła siać ziarno. Jezus dla potwierdzenia skuteczności głoszenia – również i na Twoim kręgu – chce potwierdzić naukę cudami.

Czyni dwa cuda. Pierwszy, podkreślając ważność kobiet, a drugi ważność mężów Bożych. Jak gdyby jedno idzie w parze z drugim. Jezus nie tylko zajmuje się naszymi sprawami duchowymi, nie tylko gromadzi mężczyzn, lecz także troszczy się o kobiety. Nie jest On tylko Mistrzem duchowym, gdzieś zapatrzonym w niebo. Jest On jedynym Panem. Jeśli jest Panem, oznacza to, że jest Panem wszystkiego; zarówno rzeczy duchowych, jak i materialnych. On nauczał tłumy, kochał tłumy. Kochał każdego człowieka znajdującego się w tłumie, kochał kobiety i mężczyzn.

**Nie tylko uzdrawia chorych, ale również karmi ich. Daje im chleb. W tym co robi, jest pełnia.**

Zdaje sobie sprawę z tego, że są ludźmi, a nie aniołami. Dlatego Jezus ma dla nich konkretną odpowiedź, konkretną propozycję. Pokazuje, że doskonała wspólnota, to jedność dwóch dotychczas kłócących się, klasycznych części społeczeństwa: kobiet i mężczyzn.

To nieprawda, że Jezus daje złe rzeczy swoim uczniom. To nieprawda, że życie chrześcijańskie to tylko smutek i ból, że Jezus daje tylko krzyże. Nie. Jezus pokazuje, że kobieta może być szczęśliwa przy dobrym mężczyźnie i odwrotnie.

**Jedno i drugie może być szczęśliwe, ale warunkiem ich szczęścia jest obecność Jezusa między nimi. Taka jest miłość Jezusa. Jezus niczego nikomu nie odbiera. Daje wszystko, wszystkim. Wystarczy, że za Nim idziesz. A On widzi twój trud w kroczeniu za Nim.**

Wystarczy, że szukasz Jego Słowa. On widzi twoją miłość do Niego. On ci odpowie, zanim Go poprosisz o to, czego potrzebujesz. To jest cudowne! To jest cudowne, że Jezus interesuje się wszystkim, co nas dotyczy.

Czasami w naszych relacjach są takie problemy, które przypominają silny wiatr i przerażają nas; które rodzą w nas wątpliwości.

Zaczynamy wtedy tonąć i nie przydają nam się nawet nasze umiejętności. Jedynym, który może uratować każdą relację, a najpierw pojedynczego człowieka, jest Jezus.

W pewnym momencie nawet Piotr, doskonały pływak, który zna to jezioro relacji, zaczyna wołać: „Jezu, ratuj mnie”. Jego umiejętności na nic mu się nie przydały. Umiął jedynie ufać Jezusowi. Ufać, że Jezus mógł go uratować, nawet w tym momencie. Jezus mówi: „Człowieku małej wiary, dlaczego zwątpiłeś?”. Dlatego nie pozwólmy ogarnąć się wątpliwościom związanym z tym, jak wzburzone jest morze naszych relacji. Nie ufajmy naszym zdolnościom, ale Jezusowi, który potrafi nas zmienić. Dlatego ten rozdział kończy się opisem zmiany życia kobiety i mężczyzny, bo gdy zmieni się człowiek, to wszystko zacznie dobrze funkcjonować.

**Jezus myśli o wszystkich szczegółach naszego życia. Masz problemy? Idź najpierw do Jezusa, jak ta kobieta, poganka i jak ten Jair. Z każdym rodzajem problemu.**

Nie tylko z problemem duchowym, ale również z konkretnym problemem materialnym. Nie poddawaj się wątpliwościom, sądząc: „Jezus o tym nie myśli”. Nie! Idź do Jezusa! Idź do Jezusa, a zobaczysz, że Jezus wyciągnie swoją rękę i pomoże ci. W wersecie 44, pod koniec rozdziału, czytamy: „Pewna kobieta podeszła i dotknęła się frędzli Jego płaszcza”.

**Kto był uzdrowiony? Ta, która się Go dotknęła.**

Staraj się dotknąć Jezusa, który myśli o całym twoim życiu. Mówię ci więc: wyciągnij swoje ręce, usiłuj, staraj się Go dotknąć. Jeśli to zrobisz, zostaniesz uzdrowiony. Co to znaczy dotknąć Jezusa? Przyjść do Niego. Uznać Go jako Zbawiciela, Pana i Mesjasza. Uznać, że On ma konkretne rozwiązanie dla twojego konkretnego życia, konkretnego problemu. Wyciągnij ręce. Dotknij Jezusa. „Wyduż” swoją wiarę aż do Jezusa. Nie miej wiary tak małej, jak wiara Piotra. Miej wielką wiarę. Wyciągnij swoje ręce. Dotknij Jezusa obecnego na twoim kręgu. Ucz braci, aby wyciągali ręce do **Jezusa, aby się Go dotykali**. A Pan odpowie. Dlatego mówię wam, wyciągajcie swoje ręce.

**Kiedy wyciągacie ręce, podnoście je, jakbyście „wydużali” waszą wiarę w Jezusa.**

Nasze wyciąganie rąk oznacza: „Panie, ratuj mnie”. Wyciąganie rąk oznacza dotykanie ciała Jezusa. Wyciągnij swoje ręce do Jezusa. Podnieś je w stronę Jezusa. Wtedy twoja wiara się „wyduża”. Pan cię wynagrodzi. Wynagrodzi twoją modlitwę, która jest jak proszenie o jałmużnę. Wyciągnięte ręce, ręce otwarte, aby otrzymać, aby dotknąć, wyrażają wiarę, jakiej pragnie Pan.

Piotr z pewnością zaczął krzyczeć. A co zrobił z rękoma? Czy włożył je sobie do kieszeni? Czy je sobie założył? Nie! Zwrócił je w stronę Jezusa. Wyciągnął je w stronę Jezusa. „Panie, pomyśl o mnie. Ratuj mnie!”

### **A Jezus go ratuje. Ratuje go z wód jeziora, które znał.**

Tylko Jezus może myśleć o całym twoim życiu. Tylko Jezus może ci pomóc konkretnie. Więc co robić w tym tygodniu? Zaczynaj ufać Panu. Zaczynaj codziennie powtarzać „wierzę w Pana Jezusa, wierzę w Pana całego mojego życia. Panie - Ty jesteś Panem, który myśli o całym moim życiu”. I zaczynaj Mu za to dziękować. A kiedy to będziesz czynił, radzę ci, jeśli chcesz, podnieś swoje ręce wysoko, aby uchwycić się Jezusa. W wierze uchwycić się Jego płaszcza i dzięki niej, Pan cię wyratuje. Pan ci odpowie.

Kiedy ktoś prosi Go o litość, to jest On dobry i odpowie. Jeśli ktoś ogłosi Go Panem i Mesjaszem, Pan z pewnością odpowie. Tak właśnie myślimy. Pismo Święte mówi: „Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem”. Co się dzieje? Jezu, co się dzieje? Dlaczego Jezus nie odpowiada? Ta kobieta robi wszystko. Modli się, krzyczy z całej pasji, prosi o litość. Nazywa Go Panem, Synem Dawida, a Jezus nie odpowiada. Wiele razy w naszym życiu jest tak samo. Modlimy się, robimy wszystko, krzyczymy, modlimy się z pasją, ogłaszamy Go Panem, Zbawicielem, Mesjaszem. A Jezus nie odpowiada. My natomiast zniechęcamy się. Uczniowie zdali sobie sprawę z biedy tej siostry. Być może ona sama zwróciła się do uczniów, mówiąc im: pomóżcie mi w proszeniu, w zanieśieniu mojej prośby. A więc uczniowie idą do Jezusa i mówią: „Wysłuchaj jej, wysłuchaj jej”. Czy nie widzisz jak krzyczy za naszymi plecami? Nie słyszysz? Wielokrotnie i my mówimy: pomódl się za mnie.

Módl się za mnie, ponieważ Pan mnie nie wysłuchuje. Ale co Pan odpowiada uczniom? „Nie!” „Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela”. Wydaje się, jakby również modlitwa uczniów nie skutkowałą. Jak często i my prosimy o modlitwę wszystkich. Wszyscy modlą się za nas. A jaka jest odpowiedź? Jezus nie odpowiada. Jezus nie daje tego, o co ta kobieta prosi. A więc zniechęcamy się. Dlaczego więc ta kobieta jest dla nas przykładem wiary? Ona nie ogranicza się do krzyku. Zaczyna iść za Jezusem, który nie słucha. Kiedy idzie za Nim, dalej krzyczy. I ja ci mówię: nie wystarczy krzyczeć. Nie wystarczy pomodlić się jeden raz. Nie wystarczy, aby poprosić kogoś, żeby raz się za ciebie pomodlił. Jeśli Jezus ci nie odpowiada, biegnij za Nim i dalej krzycz. Dalej się módl. Ta siostra odkryła jedną rzecz.

### **Nie tylko trzeba się modlić, ale również działać, iść za Jezusem.**

Iść za Nim. Rzuca nam to wiele światła. Tak, idź za Jezusem. Idź za Nim tak, jak On tego chce, zaczynaj pełnić Jego wolę. Zaczynaj wprowadzać w czyn Jego Słowo.

Nie ustawaj w modlitwie, idąc za Jezusem. Gdyby ta kobieta zatrzymała się, Jezus nie uczyniłby cudu. Ale ona idzie za Nim. Nieustannie krzyczy. Krzyczy za nimi. Tak jakby Jezus szedł, a za Nim ktoś nieustannie wołał: „Panie, ulituj się, Panie, ulituj się”. Uczniowie czynią to samo. W pewnym momencie ta kobieta staje przed Jezusem. Wydaje się, jakby jej modlitwa Go zatrzymała. Bez lęku mówi: Panie pomóż mi. Czyni to w sposób bardzo bezpośredni, jasny. Ona jest Kananejką, ale nie chowa się. Nie idzie do Jezusa mówiąc: „Pomóż mi, bo jestem córką Izraela”. Ale mówi: „Pomóż mi”. Jezus jej odpowiada: „Nie”. „Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom”. Nieśłuszne jest to. Jezus mówi „psom”. Ci, którzy nie wyznawali religii hebrajskiej byli pogardliwie nazywani psami. Jezus jej mówi: „Nie. Nie jest rzeczą słuszną”. Ale ona nadal nalega. Tak Panie, jestem psem. Nie należę do ludu izraelskiego. Panie, na uzdrowienie nie zasługuję. Ta siostra nie chowa się. I my nie mamy się chować. Nie powinniśmy się chować. Ta siostra idzie i wyznaje swoją rzeczywistość: „Tak Panie, potrzebuję Ciebie. Nie zasługuję na to, ale potrzebuję Ciebie. Potrzebuję okruszyn. Wystarczy mi niewiele”. A Jezus odpowiada: „O niewiasto, wielka jest twoja wiara, niech ci się stanie jak chcesz”. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 9

Ten rozdział jest nieco dłuższy od innych i zawiera fascynujące przesłanie. Jezus przygotowuje uczniów i nas na swoją mękę oraz Zmartwychwstanie. Ale robi to tak, aby ukazać już „wcześniej, co się stanie „później”. To On poniósł śmierć, a my mamy błogosławieństwo, o którym mowa jest w całym rozdziale. To wszystko przynosi nam i zapowiada Jezus w szczytowym wydarzeniu na Górze Przemienienia, do którego wrócimy, przytoczywszy kilka wersetów.

„W jakieś osiem dni po tych mowach wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniąco białe.”

Dlaczego tam poszedł, czy nie mógł czynić jeszcze więcej dobra?

Zobaczymy dzisiaj Jego życie w nawiązaniu do trzech gór. Czy pamiętacie jakie to były góry ? / Kalwaria, Oliwna.../

Ale uwaga Bracia i Siostry! Zanim Jezus poszedł na Górę Kalwarię i Górę Oliwną, poszedł na bardzo wysoką górę, jak pisze Łk 9, 28-36. To co tam przeżył Jezus, musi przeżywać każdy chrześcijanin. „Z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn wybrany, Jego słuchajcie”(w.35).

Jezus na Górze Tabor ma doświadczenie bycia Synem kochanym przez Ojca. Przed rozpoczęciem działalności publicznej poszedł nad rzekę Jordan, a gdy został ochrzczony i zstąpił na Niego Duch Święty, z nieba zabrzmiał głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”(Łk 3, 22).

Przed rozpoczęciem działalności publicznej Jezus ma doświadczenie miłości Ojca, doświadczenie bycia kochanym.

- ma go przed przemawianiem,
- przed uzdrawianiem, podróżami, wypędzaniem złych duchów, przed wszystkim.

**Ojciec Go kocha**, ponieważ jest jego Synem, nie dlatego, że coś robi.

Powodowany tą miłością, Jezus idzie do swoich obowiązków.

Aby otrzymać nowe siły, nowe doświadczenie Miłości, potrzebna była Jezusowi taka góra. Jeżeli się nie ma nowego doświadczenia miłości, to jak można wytrzymać to, co przyjdzie później? Nie wystarczy tylko się pomodlić, trzeba



czekać na doświadczenie. Jezus wie, że Jego siła przychodzi od Ojca, który Go kocha.

Pytam teraz was wszystkich:

Ilu z was miało doświadczenie miłości - podnieście ręce.

Ilu z was ze względu na nową sytuację, w której się znajdujecie, potrzebuje nowego doświadczenia Miłości Ojca?

Kto z was wie, że bez tego doświadczenia nie można iść dalej? Jak nie "załadujemy akumulatora", nie możemy naśladować Jezusa.

Dla ilu z was jest to ważne, zdobyć doświadczenie miłości Bożej?

Powiedzmy to krzyżując:

Panie Jezu! Potrzebuję nowego doświadczenia miłości. Ty znasz moje problemy, Ty wiesz, że nie mogę iść do przodu. Boję się przyszłości, Panie! Jeżeli mi nie pomożesz, sam nie dam rady. Nie mogę, Jezu, wejść na Kalwarię, jeżeli wcześniej nie wejdę na górę Tabor, żeby usłyszeć, co mówi Ojciec: „Ty jesteś moim Synem umiłowanym, Ty jesteś moją córką umiłowaną...”

**Panie Jezu, potrzebuję tego doświadczenia...**

I bardzo cicho... Twój Ojciec cię dotyka i zna twoje problemy, zamknij oczy, słuchaj: Kocham cię bardzo !!!

### **Góra Kalwaria**

Dzięki sile, którą tutaj otrzymał, mógł iść na Górę Kalwarię. Na tej górze dał życie, cierpiał, przelał ostatnią kroplę krwi, powierzył Matkę, przebaczył łotrowi, dał Ducha Świętego. Oddanie całkowite. Ogólnie uważamy Kalwarię za górę cierpienia. Góra Kalwaria jest wyobrażeniem cierpienia i może dlatego nam się „nie podoba”.

Niech podniosą rękę Ci, którym się podoba Góra Kalwaria, którzy chcą cierpieć.

Jak dobrze, że niewielu chce cierpieć! Istotą Kalwarii nie jest cierpiętnictwo...

Istotą jest oddanie się innym, to zakłada cierpienie, które jest zapłatą za oddanie. Ważna jest miłość.

**Masz kogoś takiego**, kto był zdolny oddać życie za Ciebie, bo jesteś tak ważny dla pewnej Osoby. Są tu może tacy, co myślą, że nie obchodzą nikogo. Jest Jeden, którego tak obchodziłeś, który Cię tak umiłował...

Gdy drugi raz zasnąłeś, to znaczy zwątpiłeś w sercu, patrz na Chrystusa ukrzyżowanego, i napełniaj się tą mocą... On daje siebie, aby inni mieli życie... Aby mieli doskonałe szczęście na krzyżu...

Kończy w pokoju. Ty Panie nie możesz mnie zawieść! Ale uwaga! Nie możemy wejść na górę Kalwarię, jeżeli wcześniej nie byliśmy na górze Tabor.

Nieraz przedstawiali nam Kalwarię, jako cel w naszym życiu. Musisz widzieć trzy obrazy: obraz chwały Bożej i to najważniejsze źródło mocy, wznoszące cię ponad czekającą cię Kalwarię, dalej obraz mocy Boga, który wydaje się dobrowolnie i obraz mocy Boga, która wskrzesiła Jezusa Chrystusa z martwych, mocy, która dała Mu na nowo wszelką moc, chwałę na ziemi i w niebie. On jest jedynym Bogiem, ma imię Pan. Ma On całą moc do zmiany Twojej osoby, rodziny i całego świata, ponieważ zmartwychwstał, wstąpił do nieba i wróci ponownie.

### **Góra Oliwna**

Może byłeś w jakimś kraju i spodobali ci się jego mieszkańcy. Powiedziałeś, że tam jeszcze przyjedziesz. Gdy Jezus przyszedł na ten świat, tak mu się spodobali jego mieszkańcy, że przy odejściu powiedział: przyjdę, bo chcę go zbawić całkowicie!!! Ale, aby Jezus przyszedł, potrzebne jest drugie przygotowanie przyjścia Pana Jezusa.

W jaki sposób?

Przez ustanawianie Królestwa Bożego na ziemi !!! Żeby Jezus stał się rzeczywiście Królem w moim życiu, w mojej rodzinie, przez krąg biblijny, który prowadzę. Jeżeli my chrześcijanie nie jesteśmy radośni, to jakie świadectwo dajemy światu? On jest żywy we mnie i dał mi Ducha Świętego, tego Ducha, którego otrzymał od swojego Ojca i wylał na mnie... Tą mocą mogę wprowadzać Królestwo Boże!

„Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Filp. 4,13).

Kto z was czuje taki problem, którego nie może rozwiązać o własnych siłach? Niech podniesie rękę !

To, czego ty nie możesz, może uczynić Jezus Chrystus!!! Skoro ja mam takie sytuacje w życiu, to możemy wszyscy powiedzieć:

Wszystko możemy w tym, który nas umacnia !!!

Modlitwa:

Panie Jezu, Ty jesteś Drogą i wszedłeś na Górę Tabor, aby mieć doświadczenie Miłości Bożej i wszedłeś na Górę Kalwarię, żeby wyrazić tam swoją miłość, ale Bóg Cię wskrzesił z martwych. Gdy przyszedłeś na Górę Oliwną, wstąpiłeś do nieba i posłałeś nam Ducha Świętego i zostałeś ustanowiony Zbawicielem, Panem i Mesjaszem, a Twoje życie, jest moim życiem. Daj mi doświadczenie Miłości, przewyciężające każdy krzyż. Amen .

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 10

Poprzednio zobaczyliśmy cudowną moc, którą Jezus daje przez swoje trzy góry; moc do głoszenia Dobrej Nowiny o Królestwie Bożym. Zapatrzeni w Chrystusa, zastuchani w Jego słowo, kroczący w Jego imię, bez warunków, całym swoim życiem.

W tej szkole Chrystusowego uczniostwa, wkraczamy razem ze Zbawicielem na drogę do Jerozolimy, miejsca Odkupienia świata i każdego z nas. Jest to droga ewangelizacji, posyłania uczniów do wszystkich miejsc, do wszystkich domów, do wszystkich serc, do których chce przybyć zmartwychwstały Pan.

Ewangelizacja poprzedzana jest modlitwą. W wersecie 2. Jest powiedziane: „proście więc Pana żniwa”. Ewangelizacja jest posyłaniem „super owcy” między wilki. Ewangelizując nie mogę być przywiązany, uzależniony od rzeczy materialnych, trzosa, torby, sandałów, od osób, którym winien jestem pozdrowienie. Pierwsze co niosę, to pokój Chrystusa, pokój z Bogiem, pokój z innymi, pokój z samym sobą. To jest niezwykle: nieść pokój Chrystusa do domów, do serc, do każdego człowieka.

Dalej Pan mówi: „Kto was słucha, Mnie słucha, słucha też Ojca”. Ewangelizacja jest nieustannym przebywaniem w Słowie Pana. Głosimy Słowo, którym jest Chrystus. Ojciec je posłał dla zbawienia mnie i ciebie. Głosimy Słowo, które jest zbawieniem dla świata. „Super owca” ma władzę od samego Chrystusa - stąpania po węzach i skorpionach i po całej potędze przeciwnika, lecz to nie jest przyczyną naszej radości. Radością jest to, że nasze imiona, obok imienia Chrystusa, są zapisane w niebie!

Tajemnica, która wyłynęła z serca Jezusa i z Jego Ducha Świętego, wzbudziła wielką radość, miała źródło w tym, że Chrystus zobaczył koniec świata. Gdy wszyscy będziemy należeć do Niego, będziemy stanowić Królestwo Boga.

Przeczytajmy ten wersecik jeszcze raz:

„W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie.”

Na drodze ewangelizacji, na drodze za Chrystusem, a może raczej na drodze, którą jest sam Chrystus, obowiązują pewne reguły, zasady, drogowskazy. Pierwsza zasada, to najważniejsze przykazanie: Będiesz miłował Pana Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swym

umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego. Druga zasada, to miłosierdzie, które nie pochodzi z teologii, prawa, moralności, ale z serca zanurzonego w miłosiernym Bogu. Ten, który okazał mu miłosierdzie, to przecież Pan Jezus. Ty czyn podobnie, idź i czyn podobnie - (miłosierny Samarytanin zaprzecza niegościnnym Samarytanom - Łk 9, 51-n).

**Miłosierdzie to nie tylko współczucie, uczucie, lecz także konkretny czyn, konkretna droga życia, droga ewangelizacji.**

### **Maria**

Trzecia zasada to wybór tego, co najlepsze. Spośród wielu dobrych, wspaniałych rzeczy, których potrzebuje twój dom, twoja osoba, mamy wybrać to, co najlepsze, tę najlepszą część. Częśćka jest mało uchwytana, jakby niezauważalna, lecz jest najlepsza, najwartościowsza. Umieć wybrać tę częśćkę, to sięść jak Maria u nóg Zbawiciela, pełnego Ducha Świętego, posłanego przez Ojca, dla zbawienia świata. Dzieje się to w kręgu. „Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie, uszy które słyszą to, co wy słyszycie” (w. 23-24). Twój przywilej, to twój krąg biblijny. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 11

Ostatni rozdział przypomniał nam znamienne słowa Jezusa, wypowiedziane przez Niego niemal w trakcie wysłania uczniów na misje:

„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo.”

Teraz przychodzi czas, aby te słowa wypełnić w naszym życiu. Powstaje więc pytanie: jak mamy prosić Pana żniwa, jak mamy się modlić? Ten właśnie temat rozważymy w jedenastym rozdziale Ewangelii Łukasza. Odpowiedź Jezusa jest piękną szkołą modlitwy, którą nam zostawia, po prośbie uczniów: „Panie naucz nas się modlić”.

Modlitwa „Ojcze Nasz” jest pięknym biblijnym wzorem modlitwy. Wiele o niej już powiedziano. Każdy z nas, wielokrotnie wypowiadając ją, rozważał jej treść i zgłębiał sens każdego słowa. Uwielbienie Ojca, niech się święci Twoje imię, uwielbienie, które czyni pośród nas Królestwo Boga, które Go uobecnia. Troska o dzień dzisiejszy, o chleb powszedni, o każdy twój i mój dzień, o dobro tego dnia. Bóg jest Bogiem przebaczenia i chce, aby każdy z nas był pełen Boga, a więc pełen przebaczenia. On zwyciężył zło, grzech, szatana, a my mamy udział w zwycięstwie Chrystusa, które On sam nam daje.

### **Tak jak miłość Boga, tak i modlitwa nigdy nie ustaje.**

Nasze stawanie przed Bogiem nigdy nie ustaje, bo jego źródłem jest obietnica Boga. Do niej zachęca nas Jego słowo, które mówi: „błogosławieni ci, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je”.

I tutaj kryje się odpowiedź na pytanie: jak powinna wyglądać dobra modlitwa. Warunkiem dobrej modlitwy jest zjednoczenie z Chrystusem, który mówi do nas. Jezus jest tak zjednoczony z nami, że modlimy się Jego słowem, albo dokładniej: On modli się w nas zgodnie z tym, co uprzednio powiedział przez całe swoje Objawienie. Zatem modlitwa, jak o tym poucza poniższy tekst, jest zjednoczeniem się z Jezusem. Wtedy zostaje wysłuchana, bo służy budowaniu opartemu na woli Bożej, która ma być dla mnie źródłem dobrej modlitwy. Dlatego powtórzmy jeszcze raz słowa Jezusa:

**„Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza.”**

Aby więc Słowo Boże było w nas, Ojciec z nieba przyrzekł dać Ducha Świętego tym, którzy Go o to proszą. Daje Go tylko po to, aby Jego obietnice, które są w

Słowie, w czasie modlitwy wypełniły się w każdym z nas. W każdej naszej osobistej modlitwie, w każdym kręgu biblijnym, w każdym zgromadzeniu modlitewnym podczas Mszy Świętej i w Kościele.

Duch Święty jest zasadą, źródłem naszej modlitwy, jest jej początkiem, Tym, który zanoszą ją przed oblicze Ojca oraz wydaje owoc modlitwy w nas, w naszym życiu. Droga modlitwy nie jest łatwa, wymaga wysiłku, przeciwstawienia się siedmiorakim problemom, oskarżeniom, zakusom, aby się nie modlić (werset 35). Patrz więc, żeby światło, które jest w tobie, nie było ciemnością. Chcielibyśmy być w świetle, w każdym najmniejszym detalu, drobnostce, oświetleni blaskiem światła. Ostrzeżenie Jezusa jest aktualne nie tylko wtedy, gdy się nie modlisz, ale jest ostrzeżeniem również wtedy, gdy stajesz się rutyniarzem, tradycjonalistą, faryzeuszem modlitwy, który już nie wie, czym jest sprawiedliwość i miłość Boga. Moralizm, wierność tradycji, świetna znajomość Prawa bez doświadczenia miłości i sprawiedliwości, którego źródłem jest modlitwa w Duchu Świętym, są niewystarczające, więc nie mogą stanowić jedynych wartości dla uczniów Chrystusa, kroczących przecież razem z Nim do miejsca ostatecznego objawienia Zbawienia świata. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 12

Rozdział dwunasty Ewangelii Łukasza, Ewangelii Ducha Chrystusowego, dostarcza nam wiele cennych uwag na temat życia w łasce Ducha Świętego, którego w pełni daje i objawia nam Chrystus (w. 1-12). To On, jak widzieliśmy w poprzednich rozdziałach, polemizował z faryzeuszami, a teraz chce wyciągnąć z tamtych rozmów właściwe wnioski, chce nauczyć czegoś swoich uczniów: nie tylko, aby strzegli się tego, co czynią faryzeusze, lecz także, aby prowadząc innych do Chrystusa, nie stali się jak faryzeusze. Dalej uczniowie nazwani są przyjaciółmi - „Lecz mówię wam, przyjacielom moim” (w.4) - i otrzymują zadanie życia bez lęku wobec przeciwności świata, jednak z troską, aby nie popaść w niewolę złego (w tym też kontekście odczytujemy nieprzebaczenie grzechu przeciw Duchowi Świętemu (w. 10), co należy rozumieć, jako świadome i bezwzględne odrzucenie życia wiary.

**Życie wiary rodzi się z przeświadczenia, że nigdy nie byłeś, nie jesteś i nie będziesz zapomniany w oczach Bożych. Bóg zawsze o tobie pamięta, patrzy na ciebie oczami pełnymi miłości, akceptacji i przebaczenia.**

Istotne jest to, byśmy byli świadkami Chrystusa, tymi, którzy przyznają się do Niego (w. 8), nie tylko jako ci, którzy „słyszeli o Chrystusie”, ale jako Jego uczniowie, jako apostołowie, jak owce zasłuchane i kroczące za głosem Pasterza, jako przyjaciele podejmujący i zaangażowani w Jego misję i realizujący jego cel - Królestwo Boże i zbawienie. Taką postawę umożliwi nam dar Ducha Świętego, który w każdej sytuacji nauczy nas, co mamy mówić (w. 12).

Dla nas przestrzenią ewangelizacji jest krąg biblijny, tutaj rodzi się nasza przyjaźń z Chrystusem, tutaj możemy nauczyć się świadectwa życia z Bogiem, tutaj rodzi się pragnienie uczestniczenia w misji Chrystusa, przyprowadzenia jak największej liczby osób do Niego. Domowy krąg biblijny jest miejscem, gdzie uczysz się kroczyć w Duchu Świętym.

**Druga część rozdziału** (w.13nn), rozpoczyna się od pytania z tłumu. Nie wiemy konkretnie, kto je zadał, bo tutaj Chrystus chce dalej uczyć swoich przyjaciół, swoich uczniów, dalej jest to dialog z tymi, którzy oddają życie Chrystusowi. Usłyszeliśmy o naszej odpowiedzialności za Kościół, dawaniu świadectwa, mocy Ducha Świętego, miłości Ojca do każdego z nas, ale teraz trzeba zrobić krok dalej, krok naszej odpowiedzi na powołanie, które daje nam Chrystus, aby pójść

za Nim. To wezwanie sprawia chyba najwięcej problemów. Mamy zaufać Bogu w życiu, w całej naszej sferze materialnej. Chrystus, aby nam w tym pomóc, daje przykład troszczącego się człowieka i jego spichlerza, a także bezradnej i pięknej lilii, abyśmy mogli zrozumieć, jak bardzo mu na nas zależy. Rzecz oczywiście dotyczy serca, może dlatego jest taka trudna. Nawrócenie sercem jest widoczne, m.in. przez umiejętność zaufania Bogu w sprawach materialnych naszego życia. Jezus mówi: „Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze” (w. 34). W naszej Wspólnocie Świętego Pawła uczymy się tego, przez dowolnie zadeklarowaną ofiarę, składaną na ręce odpowiedzialnych za wspólnotę, oczywiście w geście oddania jej dla Boga, na dzieła przez Boga ustanowione. I tak powoli, bez nacisku, motywując się składaniem świadectwa o błogosławieństwie materialnym, jakie przynosi dawanie, stajemy się tymi sługami, którzy znają wolę Pana (w. 47), od których wiele się wymaga.

A więc powoli, nie od razu, bądź odpowiedzialny za innych w wierze (tylko nie jak faryzeusz), daj świadectwo twojej wiary, a Chrystus da o tobie świadectwo przed światem, w którym żyjesz. Przyjmij dar Ducha Świętego, który wszystkiego cię nauczy. Żyj doświadczeniem miłości Boga, któremu bardzo zależy na tobie, pokaż Mu swoje serce, które ufa Mu i zawiera rzeczywistość materialną swojego życia. Jezus powiedział: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął!” (w. 49). Oto pragnienie Boga. Nie jest ono łatwe, ale jest cudowne, radosne, prowadzi do zbawienia, do życia w domu Ojca, razem z naszym Panem Jezusem Chrystusem. Ono ma zdobyć nasze serca, ma zdobyć całą ziemię, wszystkich ludzi, a ty dzisiaj możesz wziąć w tym udział, odpowiedzieć na powołanie, które daje ci Bóg. Pozostali zostaną w tłumie, który pełen sprzeczności będzie sądził ciebie i wtrącał do różnych więzień (w. 59). Twoja wolność jest tylko w Chrystusie, On ci ją już dał. Amen.



## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 13

Poprzedni rozdział był piękną szkołą uczniostwa, przyjaźni, służby, zawierzenia Bogu, świadectwa, mocy Ducha, serca nawróconego także w sferze materialnej. Ale tutaj, w tym rozdziale, Chrystus mówi o sprawach zasadniczych i istotnych dla wszystkich, dla całego tłumu, dla całej ludzkości, dla każdego człowieka. Mówi o sprawach podstawowych, o samym Centrum Ewangelii, o orędziu Zbawienia i to orędzie nazywamy od słowa greckiego kerygmatem, co wskazuje na coś najważniejszego. To, co ważne, należy wypowiedzieć niemalże krzyżując, a krzyżować to znaczy w grece – keryzein i stąd bierze się spolszczone słowo - kerygmat.

Ten Kerygmat możemy odkryć w tych wersetach, odśłania nam go Duch Chrystusa. Przeczytajmy to jeszcze raz:

„I opowiedział im następującą przypowieść: Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjąławia? Lecz on mu odpowiedział: Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć.”

Bóg jest Panem życia i śmierci, tajemnica tej władzy jest dla nas trudna do przyjęcia. Ale Bóg jest Bogiem miłości i miłosierdzia, potrafi zaczekać na dzień owocowania. Miłość czeka w doskonałym wymiarze czasowym, a znakiem tego jest doskonała liczba trzy. Człowiek się jednak opiera, nie przyjmuje Jezusowego życia. Na zewnątrz jest może uroczy, ale nie ma tego jedyne najcenniejszego owocu, którym jest Chrystus. Jezus jest tym owocem drzewa Życia. Człowiek jednak jako grzesznik ogląda się nieraz całe życie za innymi atrakcyjnymi owocami. W głoszonym mu Słowie Bożym jest Duch Święty, który swoją mocą zrywa fałszywe przywiązania do innych drzew i ich owoców. Ta łaska skłania cię ku wierze, ku pełnemu zaufaniu Chrystusowi, ku oddaniu się Mu, także z potrzebą życia z Nim na wieki. Po czym poznamy, że Kerygmat przeniknął do twojego serca?

**Po tym, że te trzy lata czekania na owoc figowy, w których ktoś krzyżał w twoją stronę, a był to czas misji Chrystusa, zamienił cię w ucznia i apostoła Królestwa Bożego, mającego przynajmniej domowy krąg.**

Uzdrowienie i wszystkie wspaniałe czyny Chrystusa nie wywołują już w tobie sprzeciwu, lecz dają radość, zachwyt, otwierają serce na prawdę o Królestwie Bożym. Jest ono jak ziarno, które przekształca się - i to w twoim domu - w wielkie drzewo gromadzące wiele ptaków, a więc wielu z nas, które chce objąć ciebie i mnie, uczynić ciebie miejscem odpoczynku, świętowania, godów, narodzin, porannej modlitwy, będącej śpiewem dla Pana. To Królestwo jest jak zaczyn, który dodany do trzech miar mąki zakwasza wszystko, a więc gromadzi wszystkich i przemienia na chwałę żywego Boga.

Co więcej, te wąskie drzwi prowadzące do twojego kręgu, /wiersz 24./ pomieszczą nie tylko wybranych z Izraela, lecz także narody ze wszystkich stron świata; tych, których zna Bóg, których On wybrał w swej miłości, którzy odnajdują w swoim sercu potrzebę nawrócenia. Kluczem otwartych drzwi Królestwa staje się więc moje i twoje nawrócenie, założenie kręgu, wyznanie sercem i ustami, że Jezus jest Panem, że umarł, po trzech dniach zmartwychwstał i wyzwolił każdego z nas z niewoli śmierci, grzechu, świata i szatana. Jezus powiedział: (w. 32) ... „Oto wyrzucam złe duchy i dokonuję uzdrowień dziś i jutro, a trzeciego dnia będę u kresu”.

**Oto sens naszego nawrócenia. Zmieniam swoje życie, swoją mentalność, swoje plany i pragnienia, bo dziś i jutro Chrystus daje mi nowe życie w mocy Ducha Bożego. Chcę żyć takim życiem, chcę trwać w Duchu Chrystusa, bez lęku o czas śmierci, bez lęku o dar uzdrowienia i wyzwolenia z wszelkiego zniewolenia czy choroby, bez lęku, że dla mnie zabraknie miejsca w domu Ojca.**

Karmiony głosem Boga, daję się Mu poznać, kiedy Go słucham i kiedy sam do Niego mówię. Tym właśnie jest moja modlitwa osobista i wspólnotowa. Nie jestem tu sam: drzewo Boże mieści wiele ptaków, zaczyn Boży zakwasza trzy miary, niezliczone drobiny mąki. Kościół, a w nim moja wspólnota, krąg, dają mi nieustającą nadzieję. Jestem w Kościele jak pisklę pod skrzydłami orła (w. 34). Śmiało patrzę w eschatologiczny czas przyjścia mojego Pana, który dzisiaj dla mnie przynosi błogosławieństwo. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 14

Rozdział czternasty Ewangelii Łukasza jest naturalną kontynuacją rozdziału poprzedniego. Chrystus dalej pozostaje wobec tłumów, dalej ukazuje potrzebę nawrócenia, pozostawienia tego, co dzisiaj masz, czym żyjesz, bo On cię zaprasza.

#### **W rozdziale ukazane są cztery zasadnicze elementy:**

- uzdrowienie chorego na puchlinę wodną; znowu wobec faryzeuszy,
- pierwsze opowiadanie o ucztach, aby cię nauczyć życia wspólnotowego, gdzie wzajemnie sobie służymy,
- drugie opowiadanie o ucztach, aby pokazać wartość życia, świętowania, radowania się z Chrystusem, przewyższającą wielokrotnie najwspanialszą nawet rzeczywistość tego świata,
- wyrzeczenie się wszystkiego dla Chrystusa; właściwa hierarchia wartości.

Przywołajmy teraz to, co jest najważniejsze:

„Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł Dobrą Nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19). To credo, expose Chrystusa, nieustannie przewija się w Jego podróży do Jerozolimy. Tutaj uzdrawia chorego, ale chce usłyszeć, czy zebrani wierzą już w Niego jako Mesjasza, zapowiedzianego prorocत्वem Izajasza. Pyta się też ciebie, czy może objawić moc Boga w twoim życiu, w twoim sercu, w twoim domu. „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (w. 11). Wobec zaistniałej sytuacji, Jezus uczy nas jak służyć Królestwu Bożemu. Miejsca ustala Bóg, dary rozdaje Bóg, my stajemy tam, gdzie On nas postawił, służymy darem, który On nam dał.

Czy stajemy tam z radością, nawet na ostatnim miejscu? Ależ tak! Przecież to jest ta sama ucztą, ten sam stół, te same potrawy, szynki i ciasta. Istota rzeczy nie polega na miejscu przy stole, lecz na tym, co jest na stole i co możesz spożyć. Towarzyszami są ci, których Chrystus zbawił, wykupił, uzdrowił, którym przebaczył, uczynił wolnymi. Nie ma lepszej kompanii, niż serca pełne Ducha Bożego.

Wersety 12- 14 mówią też, że zostałeś zaproszony jako ubogi tego świata, bo czymże możesz odpłacić za zbawienie i dar życia wiecznego, które ci ofiarował Pan? Jednak coś trzeba zrobić, trzeba przyjść na tę ucztę, trzeba odpowiedzieć na zaproszenie. Ten właśnie aspekt podkreśla opowiadanie czy też przykład drugiej uczty.

Co to znaczy przyjść do Chrystusa? To uznać Go osobiście za Pana i Zbawiciela, nawrócić się, oddać mu siebie takim, jakim jestem dzisiaj, pokazać szczere serce, które wyznaje zbawienie tylko w Jezusie Chrystusie. Przyjąć dar Ducha Świętego, najwspanialszy owoc miłości Boga do każdego z nas, do ciebie, trwać we wspólnocie, której głową, korzeniem jest Chrystus. Szczęśliwy jest ten, kto będzie ucztował w królestwie Bożym. Są to wersety czasami trudne, przy pierwszym odbiorze, lecz ważne w szkole stawania się uczniem Chrystusa.

Trzy inne wersety:

Werset dwudziesty szósty: „Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem”.

Werset dwudziesty siódmy: „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem”.

Werset trzydziesty trzeci: „Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem”.

Trzy wersety, które wstrząsają sercem, ale które, jak poprzedni rozdział, uczą nas właściwej hierarchii wartości.

**Chrystus jest na pierwszym miejscu w moim małżeństwie, w moim domu, w mojej rodzinie, w mojej pracy, w mojej wspólnocie, w moim Kościele. Aby tego się nauczyć, potrzebujemy wyrzeczenia, nieustannego oddawania Bogu naszych umiejętności, naszych dóbr, naszego czasu.**

Oznacza to niesienie krzyża, a więc ból, trud, cierpienie, ale daje też jedność ucznia z Mistrzem. Uczeń kroczy śladami Mistrza, gdy słyszy: „Pójdź za Mną”. Nienawiść do ojca, to tylko poetycka przenośnia, która mówi, że nasza miłość do Jezusa ma być tak mocna i konkretna, że rodzi przypuszczenie, jakby relacja do innych domowników była „nienawiścią”. To co dobre i na pierwszym miejscu, nie może zaprzeczać czci oddawanej rodzicom, miłości do żony, dzieci. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 15

Rozdział piętnasty zaczyna się od dobrze znanej nam przypowieści o zagubionej owcy. Przywołajmy jeszcze raz pierwsze słowa:

„Zbliźali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia.”

Jak wam się zdaje? Czy tak należy czynić? Czy pójdziesz na poszukiwanie tej jednej? Co jest ważniejsze? Czy jesteś gotowy zaryzykować wszystko? Jezus pyta: „Jak wam się zdaje?”. Odpowiedź, jaką dajemy, jest na miarę tego, jak żyjemy życiem wspólnotowym. Nie tyle mówi się o tym, kto idzie na poszukiwanie tej zagubionej owieczki, ale jak mamy żyć we wspólnocie.

#### **Kto jest tą owieczką?**

**Jest nią twój brat, a niejednokrotnie możesz nią być ty sam, jako potrzebujący pomocy drugiego brata.**

To jeden z braci z twojej wspólnoty, za którego umarł Chrystus. Czasem możesz być nią ty i możesz potrzebować, aby jeden z twoich braci przyszedł i wyciągnął cię z tego, w czym jesteś. Powiem ci to w inny sposób, może będzie to bardziej zrozumiałe. Czy większą wartość masz ty, czy dziewięćdziesięciu dziewięciu braci?

#### **Odpowiedź znajduje się w miłości.**

Jeśli kochasz kogoś i ten ktoś jest dla ciebie wartością, to wyruszysz na poszukiwanie tej osoby. Ryzykując, bez względu na cenę. Jak powinna wyglądać nasza wspólnota chrześcijańska? Każdy z nas powinien mieć wartość większą niż dziewięćdziesiąt dziewięć owiec. Jak wam się zdaje? „Tak też nie jest wołą Ojca waszego, który jest w niebie, żeby zginęło jedno z tych małych” (w. 14). A z tego rodzi się radość. Z faktu, że jeden ma taką samą wartość jak

dziewięćdziesiąt dziewięć pozostałych. Muszę szukać mojego brata, ponieważ jest mój.

**Prawo Jedyński:**

**Z tą zasadą związane jest Prawo Jedyński, które mówi, że mąż, który nie kocha swojej jednej żony, nie kocha żadnej kobiety, ale kto kocha dobrze jedną żonę, ten kocha dobrze wszystkie kobiety.**

Mój brat jest moim bratem, dlatego go szukam, dlatego jestem gotowy na ryzyko, aby go znaleźć. Jeżeli jednego znalazłem, to znalazłem wszystkich, to znalazłem te dziewięćdziesiąt dziewięć, mam doświadczenie szukania, i nie przestanę szukać, bo miłość rozpala się we mnie.

**Jeżeli taka jest duchowość wspólnoty, wówczas modlitwa jest skuteczna, ponieważ wyraża autentyczną jedność, bo zwróconą do tego, którego nie ma i wtedy poznaję, że właściwie Kocham tych, którzy są.**

W innym wersecie czytamy: „Zaprawdę powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w Imię moje, tam jestem pośród nich”. Kiedy idę szukać owcy, kiedy ją przyprowadzam do owczarni, wtedy jesteśmy już razem, zjednoczeni w miłości, wówczas Bóg jest pośród nas. Bracie, siostró - czym powinien być nasz krąg? Powinien być wspólnotą przyjaciół. Powinien być wspólnotą, w której się ryzykuje, w której idzie się szukać brata. Kto ma to doświadczenie wspólnoty, owego „gdzie dwaj albo trzej ...”, wtedy naturalnie idzie się po doświadczenie większej wspólnoty, a potem całej parafii.

Przyprowadza się, miłuje się, aby ta owieczka mogła dobrze czuć się z nami. A tam, gdzie jest miłość, tam rodzi się modlitwa, modlitwa skuteczna, która zostaje wysłuchana. Przede wszystkim dzięki takiej modlitwie, otrzymuje się Ducha Świętego.

Wszyscy lubią czuć się ważni i umiłowani. Szukaj brata, który jest daleko. Jeśli wszyscy tak będą czynić, nikt nie będzie sam. Szukaj brata. Szukaj zagubionej owieczki. Ta owieczka jest warta dziewięćdziesiąt dziewięć owiec. Jest ważna. Szukaj braci, a zobaczysz, że jeśli jest miłość, to modlitwa w twoim domu, podczas kręgu, będzie skuteczna, bo Bóg będzie między wami. Bóg da wam Ducha Świętego, który zstępuje na tych, którzy są zgromadzeni razem i będzie wielką radością.

Czyń to, a doświadczysz radości, która nigdy się nie skończy. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 16

Właściciel ma rządcę, którego oskarżono o roztrwianie majątku. Oczywiście jest więc zwolnienie go z pracy. Ten jednak na odchodne umarza część długów innym. Przez to w zasadzie dalej trwoni majątek swego Pana, ale tym razem otrzymuje pochwałę. Zastanawiające?

Słusznym jest dać majątek za okazane serce. I to jest oczywisty znak od Boga, nauka z nieba: mamy używać pieniędzy, mamy nimi rozporządzać, aby przemieniać serce dla Królestwa Bożego. Dzisiaj ten dom jest kręgiem biblijnym, jego przestrzeń, meble, światło służą przemianie naszych serc, dlatego składamy we wspólnocie dobrowolną ofiarę, aby nasze pieniądze służyły przemianie serc ludzi tego świata, przez dzieło nowej ewangelizacji.

Czytamy: „... bo synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości. Ja też wam powiadam: Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy [wszystko] się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny.” (w. 8-10). Z kolei w wersecie 13 znajdujemy pouczenie, że Bóg zna nasze serca - każdy dar z naszego majątku ma płynąć przede wszystkim z radosnego serca, które posłuszne jest Bogu. Najpierw przemienia się nasze serce, gdy uczy się dawać dla Boga, oddawać całe nasze życie, szczególnie w sferze materialnej. Świadectwo mojego serca przemienia serca innych ludzi, aby każda zagubiona owca, każda zagubiona drachma, każdy syn marnotrawny znalazł się w domu kochającego Ojca, w którym Syn przygotował miejsce. A siłą, która pozwala ci wejść do domu Ojca z trwałym owocem twego nawrócenia, jest Duch Święty. (w. 31).

Zastanawia nas ważny fragment dzisiejszego Słowa, przeczytajmy go jeszcze raz:

„Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: Ojczy Abrahamie, ulituj się nade mną i poślij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w

wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu. Lecz Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać. Tamten rzekł: Proszę cię więc, ojcze, pošlij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki. Lecz Abraham odparł: Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają.”

A kogo my słuchamy? Kto przemienia serce człowieka, aby nie dostał się tam, gdzie nie trzeba, skąd nie ma odwrotu? Dobrze jest jechać na pielgrzymkę, bo i tam głosi się Słowo. Ale to jest rzadkie wydarzenie. A na dni powszednie mamy krąg biblijny, który zabezpiecza i chroni codzienność.

Na koniec wczytajmy się we fragmenty Biblii, w których odnajdziemy znaczenie Słowa Bożego w naszym życiu:

- Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je swoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu. Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami. Wypisz je na drzwiach swojego domu i na twoich bramach. (Pwt 6,6-9, zob. też Prz 6,20-23)
- Niech ta Księga Prawa będzie zawsze na twych ustach: rozważaj ją w dzień i w nocy, abyś ściśle spełniał wszystko, co w niej jest napisane, bo tylko wtedy powiesz ci się i okaże się twoja roztropność. (Joz 1,8)
- Bóg - Jego droga nieskalana, słowo Pana w ogniu wypróbowane, On tarczą dla wszystkich, którzy doń się chronią. (2 Sm 22,31, zob. też Prz 30,5)
- Trawa usycha, więdną kwiat, lecz słowo Boga naszego trwa na wieki. (Iz 40,8)
- Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa. (Iz 55, 10-11)
- Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony (Mt 7,24-25).



- Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. (J 5,24)
- Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. (J 6,63)
- Wy już jesteście czysti dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. (J 15,3)
- Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa (Rz 10,17).
- Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca (Hbr 4,12).
- Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń. (Jk 1,18)

Tych kilka znaczeń Słowa Bożego objawia nam Duch Święty. Ten, który wyjaśnia nam Pisma, abyśmy umieli żyć Słowem Boga, nieustannie, codziennie i abyśmy nie dopiero w niebie, lecz już na ziemi ogłaszali moc Bożej miłości, odkupienia, zbawienia i przebaczenia. Jezus, Żywe Słowo jest Panem! Amen.

## **Ewangelia według św. Łukasza**

### **rozdział 17**

Rozdział siedemnasty Ewangelii Łukasza ukazuje nam zasadniczo dwie kwestie: wiarę i Królestwo Boże. Nieprzypadkowo Chrystus chce zrodzić w nas pragnienie wiary. W wersecie piątym zapisane zostało wołanie uczniów Jezusa: „Przymnóż nam wiary”.

#### **Zawołajmy razem - wzmocnij naszą wiarę!**

Grzech, napomnienie, przebaczenie (w. 1-4) to codzienność każdego z nas, tacy jesteśmy, tacy byli uczniowie Jezusa. Oni wołali o wiarę, my także mamy ten przywilej wołania i otrzymywania cudownej łaski wiary.

Otrzymujemy też niezmiernie wartościowe pouczenie. Otóż wielu ludzi twierdzi, że wiara jest jakimś luksusem, słyszymy nieraz „tobie to dobrze, masz wiarę”, albo patrzymy na kogoś z braci ze wspólnoty, jak posługuje darem uzdrawiania i w sercu rodzi się myśl: „ale mu dobrze”.

Lecz Chrystus mówi tu o słudze, który wykonuje swoje obowiązki dlatego, że tak się należy. Wiara jest łaską, lecz jest dana nie po to, byś się nią chlubił lub uważał, że ci co ją mają, są w jakiś sposób szczególnie i uprzywilejowani. Wiara jest ci dana, abyś żył zgodnie z wolą Boga, abyś umiał przyjąć dar Jego Słowa, dar Jego miłości, dar Jego przebaczenia, nawrócenia, dar uzdrowienia. Byś wołał do Boga: wzmocnij moją wiarę; zmiłuj się nad nami. (w.13) Bóg cię wysłuchuje, bo potrzebuje każdego z nas do budowy Królestwa Bożego. Ten, kto otrzymuje wiarę, jest wdzięczny Bogu, przychodzi nieustannie do Niego wielbiąc Go głośno. (w.15) Jak wielbić? Głośno!

Ten, kto otrzymuje wiarę, aby przyjąć uzdrowienie w Bogu z choroby (trąd), wielbi głośno Boga. Oto niezwykły plan Boży: wielbić głośno Boga.

Wielbić głośno Boga, a wtedy wiara twoja cię uzdrawia. (w.19) To jest niezwykła tajemnica, którą dzisiaj każdy z nas może odkryć. Teraz, jeżeli już mamy wiarę, jeżeli już jesteśmy przekonani, że głośne wielbienie Boga jest zasadnicze dla służby, jaką każdy z nas dla Niego pełni, możemy czynić wśród nas Królestwo Boże.

Weźmy dwie postacie Starego Testamentu. Noe z wiarą wypełnił niezwykle polecenie Boga - zbudował na pustyni Arkę. Lot w mieście rozpusty, jako jedyny zachował godność moralną i wiarę w Boga. Obaj oczekiwali wypełnienia

obietnicy Boga, obaj do końca Mu zaufali, ale też obaj podjęli konkretne słowo Boga, aby je w swoim życiu zrealizować.

W wersetach 20-21 czytamy: „Zapytany przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie Królestwo Boże, odpowiedział im: Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: ‘Oto tu jest’ albo: ‘Tam’. Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest”.

Królestwo Boże jest w nas, bo w nas jest uwielbiony Chrystus, bo w nas jest wiara w Jego obietnice, bo w nas jest pragnienie, aby Chrystus zamieszkał w każdym sercu, na całej ziemi. Pragnienie to jest zawsze w sercu Boga. Sprawilo ono, że Chrystus za nas umarł i dla nas pokonał śmierć - zmartwychwstał. Dziś jest pośród nas i chce, abyś był gotowy, do nieustannego przyjmowania Jego miłości, zbawienia, przebaczenia i dawania go innym.

Dzisiaj jesteś na kręgu biblijnym. To jest twój czas oczekiwania, wszedłeś na dach - miejsce modlitwy, wyszedłeś na pole, na którym siewca sieje ziarno Słowa Bożego. Teraz nie ma już powrotu, teraz trzeba abyś zachował w swoim sercu, w swoim życiu postawę twórczego oczekiwania na przyjście Królestwa Bożego. Trzeba, abyś każdego tygodnia był w tym kręgu, abyś może sam taki krąg poprowadził, abyś zaprosił innych na taką modlitwę do swojego domu.

Już nie staraj się zachować życie, które miałeś dotychczas (w. 33), nie oglądaj się za siebie, na to, co stracisz lub co za tobą zostanie. Znalazłeś sposób, aby oczekiwać Królestwa Bożego, aby ono było w twoim sercu. Ono jest w nas, tutaj pośród ludzi z wiarą małą jak ziarenko gorczycy, głośno wielbiących Boga. Tutaj za chwilę pomodlimy się o uzdrowienie, zaraz też wyznamy Bogu wdzięczność za to, czego dla nas dokonał. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 18

Rozdział osiemnasty Ewangelii Łukasza możemy potraktować jako szkołę modlitwy osobistej. Łukasz już raz uczył nas modlitwy w 11 rozdziale swej Ewangelii, teraz chce to zrobić o wiele gruntowniej. Dla nas zrozumiałą koniecznością jest codzienna modlitwa osobista, która docelowo ma trwać nieco dłużej (można podzielić się doświadczeniem na temat modlitwy osobistej).

Tym bardziej więc, jest cenne dzisiejsze pouczenie Łukasze dla nas, praktyków modlitwy osobistej.

**Modlitwa ma być wytrwała.** Rzeczywiście, brak wytrwałości w systematycznej codziennej modlitwie jest prawdziwą zgorą ludzi wiary. Jest to tak ważne, że sam Chrystus zastanawia się, czy ten brak wytrwałości nie zagrozi wierze Kościoła i świata. Ta troska Chrystusa musi być i dla mnie istotna, powinna mnie mobilizować do wytrwałej modlitwy, do budowania wiary dzień po dniu wobec Bożego słowa, Bożej chwały, Bożego działania.

**Modlitwa ma być pokorna.** Zawsze modlitwę odnoszę przede wszystkim do Boga. Jest ona spotkaniem, rozmową z Nim. Nie może być w niej rywalizacji między ludźmi o Bożą miłość. Dla Boga, dla Jego miłości, wobec Jego przebaczenia wszyscy jesteśmy równi. To jest ważne pouczenie, które pozwala nam zachować jedność z wszystkimi braćmi i siostrami w wierze, jedność z różnymi wspólnotami wewnątrz Kościoła.

**Czy rzeczywiście nie wartościuję, co jest ważniejsze? Czy nabożeństwo różańcowe, czy nabożeństwo chwały Bożej - jakim jest charyzmatyczne spotkanie modlitewne? Idziemy przecież razem do nieba (w. 14) bez żadnego stopniowania, które z dzieł pastoralnych jest lepsze, który rodzaj modlitw jest skuteczniejszy.**

Są one różne według bogactwa łaski i powołań Bożych. Stanowi to wezwanie do pokornej akceptacji, wzajemnego wspierania się w jedności całego Kościoła.

**Modlitwa ma być ufna.** Dzieciństwo jest chyba najlepszym przykładem ufności, poddania autorytetowi Boga, który kocha, który ma najlepsze rozwiązania, który chroni i wybawia, który jest mądry. Uczymy się takiej dziecięcej postawy, choćby przez dar modlitwy językami (głosolalii) w Duchu Świętym. To nasze

„gaworzenie” jest takim niemowlęcym pierwszym mówieniem, nadzieją jedności serca dziecka z sercem Ojca, każdego z nas z Bogiem. Modlitwa wszystko powierza Bogu, nic sobie nie zostawia. Zawsze jestem cały w Chrystusie, całego siebie oddaję, całe swoje życie, wszystko kim jestem, wszystko co posiadam. Jezus jest moim Panem, to najpiękniejsza z modlitw i bardzo podoba się Bogu. Modlitwa wyznaje wiarę w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, w śmierć i powstanie z martwych w Chrystusie każdego z nas. Chrystus prawdziwie umarł, prawdziwie zmartwychwstał, dzisiaj prawdziwie żyje, działa tak, jak dwa tysiące lat temu, objawia się w każdej modlitwie, która tę prawdę wyznaje.

**Modlitwa jest wreszcie przyjmowaniem darów Boga.** Są to niezwykle dary. Bóg pyta(w. 41): co mam dla ciebie zrobić? Wie czego potrzebujesz, wie, co jest dla mnie, dla ciebie najlepsze, ale też pokazuje zaufanie jakie w tobie pokłada, chce abyś był świadom darów Bożych. Jeżeli bardzo chcesz je otrzymać, jeżeli wiesz, że tylko Bóg może ci je dać i wołasz – modlisz się – wówczas Bóg jest posłuszny swojemu sercu i da ci dary łaski. Przecież On cię kocha! Już dał ci największy dar - życie Jezusa. Teraz każdy dar jest dobry, aby ci o tym przypomnieć, każde uzdrowienie, każde uwolnienie, każde zwycięstwo nad lękiem, oskarżeniem, niepokojem, każda radość z wysoka mówią do twego serca jedno - Jezus Chrystus, Syn kochającego Boga darował ci odkupienie i zbawienie, będziesz żył w Nim na wieki. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 19

Czytany przez nas rozdział zawiera fundamentalną naukę o kręgach biblijnych. Przeczytajmy raz jeszcze, zdanie po zdaniu z wersetów 28 - 42. Interesujący nas fragment następuje po tych słowach. Chodzi nie tylko o te ostatnie wersety, lecz także o cały ciąg rozdziałów, które są wstępem do ważnych treści. Czytamy dalej, że Jezus „ruszył na przedzie, zdążając do Jerozolimy”.

Wyobrażam Go sobie jako zdecydowanego żołnierza, który wie dokąd idzie i przychodzi na to miejsce, aby je zdobyć. Czy z takim nastawieniem przychodzisz na krąg biblijny? Czy myślisz zdobyć go dla siebie, jak Jezus, który zdobywa święte miasto Jerozolimę. Na co się decydujesz?

Żeby było jasne, Jezus ma naprawdę dziwny plan zdobycia miasta. Przywołuje uczniów i wydaje im dziwne polecenie, mówiąc:

„Idźcie do wsi, która jest naprzeciwko, a wchodząc do niej, znajdziecie oślę uwiązane, którego jeszcze nikt nie dosiadł. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj. A gdyby was kto pytał: Dlaczego odwiązujecie?, tak powiecie: Pan go potrzebuje. Wysłani poszli i znaleźli wszystko tak, jak im powiedział.”

Czy nie wystarczyli mu apostołowie do zorganizowania tego pochodu? Do czego potrzebny był zupełnie nieznany osioł?

Ten nieznany osioł, to zapowiedź odniesionego na krzyżu zwycięstwa. Zbawienie dokonało się nie tylko dla was. Krąg biblijny jest dobry, ale nie jest tylko dla was. Jego integralną częścią jest wysiłek czyniony przed spotkaniem na kręgu. Wysiłek modlitwy za krąg ma być powiązany z wyjściem w pobliże najbliższej osady, żeby poszukać ośla. Nie musisz chodzić daleko, może za drzwiami jest ktoś przywiązany do telewizora. Podejdź do niego przed spotkaniem, pozdrów go, zaproś. Powiedz mu „Pan cię potrzebuje.” Tym spojrzeniem na uwiązanego osiołka sprawiasz coś bardzo ważnego, podkreślasz, że istotą kręgu biblijnego jest pełnia. A ona polega na podejściu z wiarą do tego, którego Pan potrzebuje. Jest to ten osioł, o którym mówi Pismo, że na nim nikt jeszcze nie siedział. Zatem to ten zbawiony przez Pana człowiek, który nie widział kościoła, nie poczuje od niego zapachu „świecy kościelnej”.

Wystarczy, że pomyślisz o takim człowieku, zaprosisz go, a zobaczysz, że da się odciągnąć od ulubionego zajęcia. To nie szkodzi, że nigdy nie czuł na sobie

ciężaru modlitwy, że może jak młody osioł poczuje, że mu się coś miesza, że mu nogi się rozjeżdżają. Ale Pan nie gardzi takim osiołkiem. Może po paru spotkaniach poczuje się ważny i pomyśli, że to jemu kładą płaszcze pod nogami i jemu śpiewają radosne hosanna. Może dzisiaj taki zaproszony osiołek nie wie, gdzie znajdują się poszczególne rozdziały w Biblii, ale po paru latach to on może być twoim animatorem, to on może poprowadzić całe dzieło do końca i stać się najbliższym współpracownikiem Pana.

Dalej mamy ciekawe stwierdzenie: „Wysłani poszli i znaleźli wszystko tak, jak im powiedziało”. (w.32) To znaczy, że każde wejście do pokoju, gdzie masz przeprowadzić krąg, ma być przygotowane 30 minutową modlitwą o błogosławione spotkanie kręgu, może postem w piątek, może odwiedzinami u kogoś, u kogo nie byłeś już długo. I wtedy znajdziesz wszystko na swoim miejscu: krąg będzie domem modlitwy i miejscem cudownego objawienia się mocy Pana. Nikt nie będzie się specjalnie musiał wysilać, żeby śpiew był radosny, aby były palmy chwały i inne znaki mocy.

Widzisz – wszystko zależy od tego, co zrobisz długo, długo przed spotkaniem. Czy zrobiłeś ten niedorzeczny krok, który sprawił, że wszystko się rozstało, że ludzie zachowywali się spontanicznie i twój dom został przewrócony do „góry nogami”?

Po czym poznasz, że masz udany krąg biblijny? Po tym, że powstaną problemy. Tak jak tam, w tym uroczystym pochodzie Jezusa, gdzie jedni śpiewają: „Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach”, a drudzy wołają: „Nauczycielu, zabroń tego swoim uczniom”.

Stało się tak dlatego, że przeciwnik, szatan, pragnie wyrazić swój sprzeciw: „Kim jesteś? Myślisz, że jesteś lepszy od nas?” Odpowiedz mu: „Nie jestem lepszy, ja tylko czuję się umiłowany!” To nie jest problem pychy. Jest to świadomość własnej godności. Ja tylko ogłaszam, że nie ma drzwi zamkniętych przed tymi, którzy czują się miłowani przez Boga i chcą być źródłem chwały zwróconej ku Panu.

Idź i odwiąż osła - zaproś kogoś na krąg biblijny. Nawet jeśli na razie nie będzie reakcji, ktoś sobie zapamięta, że ma zaproszenie na krąg. Tak jak ojciec Jakub zapamiętał sobie sny jego syna Józefa. Ktoś zapamięta. Nie bój się głosić Jezusa Zmartwychwstałego! Ktoś to przyjmie. Choć niektórzy powiedzą, że zakłócasz spokój w społeczeństwie. Zawsze ktoś tam coś powie, bo:

- duch tego świata nie cierpi rzeczy przyszłych,
- bo wie, że Bóg ma plan zbawienia człowieka.

Dlatego duch tego świata rzuca kotwicę:

- aby nie płynąć dalej, aby nas zakotwiczyć w przeszłości,
- aby nam odebrać odwagę i entuzjazm.

Diabeł chce nas zakotwiczyć w naszych słabościach, w naszej niewoli. Chce nam obciąć skrzydła. A my mamy tylko nad tym zapłakać wraz z Jezusem i śmiało kroczyć naprzód, bo zawsze w takiej scenerii dokonuje się Zbawienie naszego świata. Amen.



## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 20

Przeczytany przez nas rozdział dwudziesty Ewangelii Łukasza przedstawia dialog Jezusa z faryzeuszami, saduceuszami, uczonymi w Piśmie i Prawie. Z ich strony widzimy kilka przewrotnych pytań: „Powiedz nam jaką mocą to czynisz?” A więc pytanie fundamentalne, czy Chrystus to Syn Boży, Mesjasz, Zbawiciel, ten, który miał przyjść? Potem drugie: „Czy mamy płacić podatek cesarowi czy nie?” Aż w końcu: „Czyją żoną będzie ta kobieta przy zmartwychwstaniu? Bo siedmiu ją miało za żonę”. Czy jest zmartwychwstanie, więc czy Ty Jezu zmartwychwstaniesz i czy my zmartwychwstaniemy z Tobą?

Odpowiedzi Chrystusa są niezwykle, przebiegłe, jednak stosowne i doniosłe, na miarę zbliżającej się chwili Jego śmierci. Chrystus jest rzeczywiście Synem Bożym. Przykład winnicy, tak codzienny i znany dla pytających, objawia miłość Boga do ludzi, wypełniającą oczekiwaną obietnicę zbawienia każdego człowieka.

**I co niezwykle, pokazuje, że nie naród Izraela (wybrany przez Boga przed wiekami), lecz ci, którzy uwierzą Chrystusowi, przyjmą Jego panowanie, staną się budowlą wzniesioną na kamieniu węgielnym - Chrystusie.**

To zupełnie nowa perspektywa, zupełnie nowa jakość. Chrystus podtrzymujący wszystko, na Nim wzrośnie budowla świata, Kościoła, mojego domu, rodziny, a przede wszystkim mojego serca, przez które moje życie oddaję Chrystusowi. Chrystus nie odpowiada faryzeuszom, ale pyta dziś ciebie, czy chcesz, aby On był twoim kamieniem węgielnym, czy wszystko oddasz Chrystusowi, całe życie? Chrystus mówi o denarze z wizerunkiem cezara, ale dodaje zdanie o wiele ważniejsze, znamienne: „oddajcie Bogu to, co Boże”!!! Co w moim życiu należy do Boga, co powinienem czynić wobec Niego? Moja modlitwa osobista, moja modlitwa wspólnotowa (krąg biblijny), sakramenty, lektura Słowa Bożego, codzienność zgodna z Jego przykazaniami.

Gdyby Bóg wziął nas w swoje dłonie i przypatrywał się nam tak, jak ci biblijni rozmówcy przypatrywali się denarowi, co by zobaczył na naszym obliczu? Czy byłoby tam oblicze Stwórcy, wizerunek Boga? Czy dbam o ten wizerunek, który zostawia na moim sercu codzienna lektura Słowa Bożego.

Pytanie jest ważne, ale czym ono jest wobec objawienia się Jezusa. Czym jest to objawienie, które już dotarło do mego serca? Czyż nie jest odpowiedzią na

moje niewypowiedziane pytania. To, co powinienem wiedzieć, Jezus mi objawia, gdy uczestniczę w kręgu biblijnym.

**Nie muszę wiele pytać. On zna pytanie i zaraz daje odpowiedź, a nawet więcej: daje mi swoje życie.**

Słowa Biblii słyszysz dosyć często, szczególnie podczas Mszy świętej. Wiesz dobrze, że to co słyszysz, jest Słowem Bożym. Wierzysz, że przez usta lektora zwraca się do ciebie sam Bóg i potwierdzasz to odpowiadając: Bogu niech będą dzięki! A w lekturze Ewangelii zwraca się do ciebie Chrystus i po aklamacji: „Oto słowo Pańskie”, odpowiadasz: „Chwała Tobie, Chryste!”

Gdy uważnie słuchałeś, może nieraz raptem poczułeś, że „żywe jest Słowo Boże...” (por. Hbr 4, 12-13).

„Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.”

Ostatecznie trzeba zaufać temu, co napisane jest w Liście do Hebrajczyków, że Słowo odsłania wszystko i dokonuje tego w Tobie.

Skupmy się dzisiaj na samym terminie: **Słowo**. Kiedy bierzemy do ręki Biblię, uświadamiamy sobie, czym jest tajemnica wcielenia. Bóg się wcielił, stając się człowiekiem. Jezus Chrystus, Syn Boży, Osoba Boska, stał się osobą ludzką. Wcielił się w nasze człowieczeństwo. Kiedy dotykasz Biblii, w pewnym sensie dotykasz Boga, bo ten Bóg, który Słowem stworzył wszystko, „wcielił się” w ludzkie słowa. Św. Hieronim, patrząc na trzymaną w ręku Biblię, mówi po prostu: „nędza słów”.

**Pomyśl: Bóg podjął decyzję, by „zamknąć się” w ludzkich słowach. Dlatego, kiedy bierzesz Biblię, wtedy możesz „dotknąć” pokory Boga.**

Bóg chce być czytany i słyszany. To pierwsze doświadczenie, nad którym rzadko się zadziwiamy. Bóg powierza się w twoje ręce, aby mógł być spotykany i poznawany z bliska. Kiedy otwierasz Biblię, przypominaj sobie, że Bóg jest zawsze na ciebie otwarty. On jest tak blisko twojej osoby, „stał się książką”, po to, byś nie mówił, że On jest daleko i że jest niedostępny. Nie ma takiej chwili, w której byłby na ciebie zamknięty. W tym objawia się pokora Boga, że przychodzi i czeka, kiedy ty otworzysz się na Niego. On przemówi do ciebie, kiedy i ty staniesz się pokorny. Bóg może ci się objawić, kiedy otworzysz swoje serce, a nie umysł pełen pytań. Biblia mówi, że owocnie słyszy się sercem. Choć

Słowo Boga ma głos, to jednak nie będzie on usłyszany, jeśli nie znajdzie miejsca w twoim sercu, bo serce może być zachwaszczone, zajęte innymi sprawami. Ale i na to jest lekarstwo. Bo jak serce dla Biblii można stracić, tak również można je odzyskać. To podobnie jak z ziarnem i z ziemią, która może stać się urodzajna.

Jezus mówi do nas w przypowieści, że jest ogromny potencjał życia w kruchym ziarnie gorczycy. Podobnie jest z ziarnem Słowa, które trzymasz w ręku. Tak jak zwykłe ziarno tak i Słowo Boże może nie mieć dla ciebie na początku żadnej wartości. Jednak, jeśli to ziarno, przez codzienne czytanie, padnie na dobrą ziemię, to w niedługim czasie może zrodzić niczym nieograniczony owoc. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 21

W poprzednim rozdziale zobaczyliśmy jak Duch Boży sprawia, że Chrystus na każde, nawet najtrudniejsze pytanie, odpowiada jak Ten, który ma władzę i moc. Poznaliśmy trzy fundamentalne kwestie: Chrystus jest Synem Bożym, obiecany Mesjaszem, naszym Panem. Chrystus chce, byśmy nasze życie oddali Bogu. Chrystus daje biblijne świadectwo o zmartwychwstaniu swoim i każdego z nas wraz z Nim.

Rozdział dwudziesty pierwszy Ewangelii Łukasza moglibyśmy odczytać razem z poprzednim jako integralną całość. Tak jak poprzednio tak i teraz pojawiają się trzy kolejne fundamentalne zagadnienia.

Hojność naszego serca (w. 1-4), to rzecz tak ważna, jak powtórne przyjście Chrystusa (w. 25-38). Uboga wdowa daje z tego, czego jej naprawdę brakuje, daje dwie drobne monety i daje najwięcej.

### **Uboga potwierdza jedną podstawową prawdę w naszym dawaniu dla Boga: Bóg patrzy na to, ile mi zostaje.**

Często mówimy w naszej wspólnocie o ofiarach, ale zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie z tym ma każdy z nas. Dlaczego? By ci utrudnić życie? Nie! Żadną miarą, nie! Ale byś żył, byś znalazł łaskę u Boga, aby On spojrział na ciebie, podniósł oczy na twoje dające serce, twoją otwartą dłoń. Myślmy, że ważne jest to, co daję, tam kieruję swój wzrok i serce, co z tym będzie, jak dużo za to mógłbym mieć ubrań, jedzenia czy wszystkiego innego. Ale Bóg, przez postać biblijnej ubogiej wdowy, mówi ci jedno - co się stanie z tym, co ci zostało, czy tym nauczysz się rozporządzać według zamysłu Bożego.

Jeżeli ktoś oddaje, założymy, dziesiątą część Bogu, ale jest mocno do tej dziesiątej części przywiązany, to te dziewięć dziesiątych nigdy nie posłużą Bogu i mogą być przez niego łatwo zmarnowane. „Ona przy swoim ubóstwie wrzuciła wszystko, co miała na życie” - wsłuchaj się w to Słowo Boże.

Jakie to jest niezwykle, gdy patrzymy dzisiaj, jaką wolność daje charyzmat tej ubogiej wdowy. Za chwilę będziemy czytać słowa zbawienia, Chrystus prawdziwie zostanie wydany na śmierć i prawdziwie zmartwychwstanie, ale teraz jest zasadnicza próba, czy w to uwierzysz, czy staniesz pod krzyżem, czy zawrócisz z tej drogi ucieczki do Emaus, aby zaświadczyć o prawdzie

zmarłychwstania? Nie stanie się tak, jeżeli nie zrozumiesz tego, co uczyniła uboga wdowa, która prawdziwie zawierzyła Bogu swoje życie.

Uzdrowienie i nawrócenie dokonuje się w sercu, dokonuje się przez usta (decyzja, wola, rozum), ale dokonuje się też całkowicie przez akt oddania życia w sferze materialnej. I nie ma innej drogi. Czas obecny to trudne dni życia apostołskiego. Wokół nas są kłamliwe teorie, wojny, trzęsienia ziemi, choroby i głód (w. 8-11). W tej rzeczywistości Chrystus daje ci jedno: „Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić” (w.15). Chodzi o tekst, który w Ewangelii Jana będzie brzmiał: (J 14,16)

„A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem.”

W Dziejach Apostolskich świadectwo Szczepana będzie potwierdzeniem obu tekstów: (Dz 6, 10)

„Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego [natchnienia] przemawiał.”

Bóg czyni nas swoimi świadkami, On jest prawdą i chce, aby nasze świadectwo było prawdziwe. On jest miłością i chce, abyśmy miłość mieli między sobą. Świat potrzebuje przemiany, a my zjednoczeni z Chrystusem jako Jego Kościół mamy w tym zasadniczy udział. Chrystus powtórnie przyjdzie z wielką mocą i chwałą (w. 27). Bóg, sędzia świata, którego Słowo nigdy nie przemija (w. 33), niespodziewanie pojawi się wśród nas. Mamy czuwać i modlić się (w.36), chociażby w takim kręgu biblijnym. Tu jesteś bezpieczny, tu uczymy się modlitwy, poznajemy nieprzemijające Słowo Boga, ale pamiętajmy o sercu ubogiej wdowy, bo to serce prawdziwie czuwa oraz prawdziwie oddaje chwałę i cześć Jezusowi. Ono zawiera Mu jednoznacznie swoje życie. Amen.

## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 22

Myślę, że wielu z was miało postanowienie przeczytania Starego Testamentu. Przypuszczam, że w wielu wypadkach to postanowienie nie było zrealizowane. Dlaczego? Gdzie zwykle spotykamy próg? W rodowodach, w Księdze Kapłańskiej? Bo przecież stworzenie świata to taka przystępna historia. W Księdze Kapłańskiej wiele razy czytamy:

„Jeśli kto chce złożyć w darze dla Jahwe ofiarę pokarmową, niech złoży w darze najczystsza mąkę. Poleje ją oliwą i doda do niej kadzidła. W.2. Potem przyniesie ją do kapłanów, synów Aarona. Kapłan weźmie pełną garść najczystszej mąki razem z oliwą i ze wszystkim kadzidłem i zamieni w dym na ołtarzu jako pamiątkę, jako ofiarę spalaną, miłą woń dla Jahwe.” Kpł 2, 1 – 2.

Czy to kogoś emocjonuje? Nawet śmieszy.

Jan Paweł II w swoim jednym dokumencie napisał tajemnicze słowa:

„Jezus Chrystus jest obecny w Piśmie świętym, które w każdej swej części mówi o Nim.” My czytając Rdz 3, 16 mówimy: jest jedno proroctwo, a w Lb 24, 1 – 17 drugie proroctwo Balaama.

Dobrze jest zacząć od takich jawnych proroctw, ale potem przekonamy się, że wszystko mówi o Jezusie. Jesteśmy na swego rodzaju treningu duchowym, więc zacznijmy od tego co trudne, bo dzisiaj jesteśmy świadkami Ostatniej Wieczerzy. Nawiązuje ona do starotestamentowej ofiary biesiadnej, nazywanej ofiarą pokoju, gdyż brali w niej udział przyjaciele. Może kojarzy nam się to z człowiekiem, który szedł z cielątkiem do świątyni i wracał z pustymi rękami? Nie. Część tej ofiary kapłan spalał jako miłą woń dla Boga, a drugą część spożywano w domu, w gronie całej rodziny. Było to zarazem dziękczynienie. Jak czytamy w wersecie dziewiętnastym, to Jezus jest tą ofiarą. Część jej wstąpiła do Nieba a „Drugą część” polecił spożywać.

A co jest tą pamiątką?

Pamiątka kojarzy się nam z pamiątką z Karpacza. Otóż to słowo ma wielorakie znaczenie. Należy go rozumieć tak, jak jego hebrajski oryginał. To, co kapłan

zamieniał w dym, to wstępowało do nieba i ta część uczty biesiadnej nazywała się askara, a nasz ubogi język wyraża to w wieloznacznym słowie - pamiętka. Zatem była to część liturgii biesiadnej, wstępująca do nieba. Tak więc słowo pamiętka należy rozumieć jako miłą woń wstępującą do nieba i sprawiającą zbawienie, przynoszącą zarazem godne nieba życie tym, którzy kontynuują ucztę z tej samej ofiary, w klimacie rodzinnym.

Gdy Jezus dzisiaj mówi: to czyńcie na moją pamiętkę, to znaczy, że On w tej ofierze idzie do Nieba jako miła ofiara za Zbawienie i wstępuje razem z nami. Apostołowie wiedzieli, że będzie jakaś pamiętka, która pójdzie do nieba. A jej druga część będzie spożywana jako siła w drodze po ziemi i do trwania w szacie godowej, uprawniającej zasiąść na uczcie w niebie.

## **Czyńcie, wiedząc, że to ta część z mojej Ofiary, z mojej męki śmierci i Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia.**

### **Krew /w. 20/**

To druga część z Ofiary i nawiązuje w niej Jezus do krwi Abła. O co ona wołała?

O sprawiedliwość i pomstę. Co to znaczy, że my przystępujemy do pokropienia krwią, która woła głośniejsz niż krew Abła? Krew Abła dalej woła. Ale jaki krzyk wznosi się mocniej? Krew Jezusa woła jeszcze głośniejsz o miłosierdzie. Krew Abła to wszystkie nasze grzechy. Krew Jezusa to prawda, że Bóg słyszy wołania o Miłosierdzie nad światem. Jeszcze lepiej pomaga nam zrozumieć tę tajemnicę ryt przymierza na Synaju, w którym Mojżesz wziął krew ofiarowaną Bogu i tą krwią pokropił ołtarz kamienny, który symbolizował Boga Jahwe i dwanaście słupów kamiennych, symbolizujących dwanaście pokoleń Izraela.

### **Jaki sens ma ten ryt?**

Otóż krew w kulturze semickiej oznacza życie. W księgach biblijnych jest wielokrotnie powiedziane: w krwi jest życie. Dlatego pokropienie tą samą krwią ołtarza, który oznacza Boga i słupów, które oznaczały dwanaście pokoleń Narodu Wybranego, sprawiało w wierze to, że:

1. na mocy przymierza między Bogiem a Ludem zaistniała głęboka życiowa jedność,

2. w konsekwencji czego Lud Przymierza był tak ściśle zjednoczony ze Świętym Bogiem, iż nie powinien wdawać się z ludami grzesznymi i pogańskimi.

Niech to spożywanie ciała i picie krwi Jego da ci łaskę bycia jedno z Głową – Jezusem Chrystusem – w chwale i pomoże ci trwać w głośnym wołaniu o Miłosierdzie nad sobą i światem, gdy siadasz do uczty Eucharystycznej. Amen.



## Ewangelia według św. Łukasza

### rozdział 23

Postawię na początku jedno pytanie: co jest podstawowym problemem tego świata?

#### **Grzech.**

W Liście do Rzymian w rozdziale trzecim, w wersecie dwudziestym trzecim czytamy:

#### **„Wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej...”**

Ale jest ktoś, kto za ten grzech zapłacił. Ten, kto płaci, nazywa się w języku hebrajskim „goel”. Zbawiciel – co znaczy Goel, to ten, co płaci za Ciebie. Czym możesz zapłacić, gdy jesteś „monetą fałszywą”? Nikt nie może zapłacić za swoje zbawienie, bo wszyscy jesteśmy grzeszni. Od korzeni, od początku niezdolni do zaprowadzenia sprawiedliwości. Jesteśmy jak owce bez pasterza. Po ludzku, nie ma rozwiązania tego problemu, nikt go nie rozwiązał i nie rozwiąże. W ewangelii według św. Łukasza czytamy:

„Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił. I dodał: Jezus, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa. 23,43 Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju.” (Łk 23, 39-43)

Wyobraźmy sobie, co się działo w tak ważnym momencie. Wszyscy się śmiali, nawet jeden ze złoczyńców, urągał Mu. Każda śmierć jest po prostu śmiercią. Ale ta, jest czymś wyjątkowym, jedynie ona przynosi życie. Tekst mówi, że były w tym czasie ciemności, i to długo, a nawet nasiliły się w momencie ukrzyżowania. Gdy Jezus umarł, przyszło światło. Jak na początku stworzenia było światło, tak teraz, przy odrodzeniu ludzkości jest światło! Światło, byś mógł przyjść do Boga, abyś odnalazł drogę przez zasłonę, która się rozdarła dla Ciebie.

Dawniej Żydzi musieli zrobić wiele, aby dojść do Boga. Mieli 613 przykazań z Tory. Z tego 365 zaczynało się od: „nie będziesz...”. Tego i tamtego nie wolno ci zrobić. Następnie dalsze 248, tyle ile jest części ciała, mówiły o tym, co musisz zrobić, aby otrzymać Boże błogosławieństwo.

Teraz, bez przechodzenia przez tę „biurokrację”, w pełnej wolności masz otwartą drogę do Boga!

Oto przykład. Był pewien ksiądz, bardzo sympatyczny, mój kolega. Chciał przygotować kazanie i napisał na drzwiach pokoju: nie wchodzić. A tu nagle puka do niego mały chłopczyk, który naturalnie nie umiał czytać i mówi: cześć, ja przyszedłem się pożegnać. Ksiądz, wiadomo, na samo pukanie zajęczał ze złości. W końcu widząc uśmiechniętego chłopca pohamował się i z radością przyjął słowa pożegnania.

**Dzisiaj ty również możesz przyjść do Boga przez Jezusa Chrystusa, nie musisz pokonywać tysięcy przepisów - bez proszenia o pozwolenie, raz na zawsze masz otwartą drogę do Boga.**

Nie zakłócisz spokoju Bogu – nigdy. Jesteś mile widziany – zawsze. Nie przeszkadzasz Mu nigdy.

Słyszymy tu w ewangelii nieprzyjemny głos jednego z łotrów: „Mówisz, że jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas”. Dobry Łotr karci go i mówi: „Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz. My przecież sprawiedliwie”.

Dobry Łotr mówi przez to: „Ja jestem tu na właściwym miejscu, cierpię słusznie za mój grzech”. Wyznaje własny grzech – co za pokora! Ogłasza również niewinność Syna Bożego w słowach: „On nic złego nie uczynił!”.

Czy sobie to uświadamiasz? Baranek bez skazy!

I mówi dalej: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego Królestwa!”

Uznaje Go za Króla!! Uznaje, że śmierć to nie koniec, ale początek i kontynuacja życia! To brama do Królestwa. I mówi to w takim momencie, w którym Jezus nie miał tronu, berła, szat czy innych atrybutów władzy. U Izajasza w 53. rozdziale czytamy, że „nie miał piękna ani wdzięku”.

Niektórzy narzekali, że za dużo krwi było w filmie „Pasja”! Jak to możliwe, aby taki był Królem! Pełen ran, brudu, krwi... bez godności...

Jezus przed śmiercią mówi: „Nikt mi życia nie odbiera, Ja sam oddaję je tobie”.

On chciał ofiarować Swoje życie za Ciebie i już w chwili śmierci daje je Łotrowi. Łotr nie był mężem modlitwy, do kościoła nie chodził. Ale w tym momencie rozegrała się walka o jego wieczność.

Jak on się zbliża do Jezusa? Nazywa Go po prostu Jezusem i woła: Jezu. Nie bawi się w tytuły: „Jego Eksceleńcja pozwoli!” I co słyszy: **Dzisiaj!** – coś wspaniałego! – **będziesz** – nie: być może, zobaczymy, zastanowię się. Łotr słyszy: „**dzisiaj będziesz ze mną w raju**” – zdecydowane: **dziś będziesz** – nic więcej i nic mniej! **Nie jutro! Nie pojutrze! Nie w roku Jubileuszowym! Nie na końcu świata!**

**A kto jest w Raju? Święci, tak to prawda! Ale dzisiaj, i to w ten wieczór, na kręgu biblijnym, z Krzyża rozlega się na cały świat Dobra**

**Nowina. To jest Dobra Nowina dla ciebie: że możesz być w raju, nie będąc za życia świętym!**

Wystarczy ufność w Jezusa, mocna wiara i wołanie: „Jezu, zbaw mnie grzesznego!”.

Zapraszam cię teraz, abyś pochylił głowę i powtarzał te same słowa:

Jezu, Jezu, wspomnij na mnie, wspomnij na moją rodzinę, męża, żonę, wspomnij na moją córkę, syna. Wspomnij na to wszystko, na co patrzę, czym się codziennie zajmuję, na to, co się Tobie we mnie nie podoba. Idę do Ciebie i wyznaję, że jesteś moim Panem. Ty Jezu zawsze jesteś ten sam, teraz i na wieki. Teraz, gdy świat jest daleko od Ciebie i jest zajęty sobą, ja zajmuję się Tobą, abyś Ty się zajął światem, który Ci przynoszę. Amen.

## **Ewangelia według św. Łukasza rozdział 24.**

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam drogę życia apostołów, którzy byli z Jezusem, żyli z Jezusem, widzieli jak czynił cuda, uzdrawiał, ale ich „przygoda” zakończyła się tragedią, a ich entuzjazm zamienił się w smutek i udrękę.

Dlaczego?

Taką samą drogę, jaką przeszli uczniowie z Emaus, muszą przejść apostołowie. Przypomnijmy sobie, jaka to jest droga. Jest to droga do żywej ewangelicznej wiary. Tak jak było w życiu uczniów z Emaus, tak i w życiu apostołów pojawiają się pesymistyczne nastroje. Na takie nastroje apostołów, zupełnie nieoczekiwanie natrafiają wracający z Emaus dwaj uczniowie. Może byli przedtem jeszcze bardziej sfrustrowani, bo przecież poszli sobie z Jerozolimy z niewiadomego powodu. Wchodzą więc do apostołów i entuzjastycznie oznajmniają, że Jezus żyje i że Go poznali przy łamaniu chleba. I co się dzieje? Nic. Mimo tak silnego świadectwa, nastroje w wieczerniku nie zmieniają się. Wtedy dołącza do nich następna, trzecia osoba, jak w ruchliwym domu, gdzie jest pełno gości: Jezus. Nie poznają Go, ponieważ udręka tak głęboko opanowała ich serca i uczyniła ślepymi ich oczy.

Tym, pełnym lęku apostołom, nie pomaga świadectwo uczniów z Emaus, nie pomaga Słowo Jezusa: „Pokój Wam”. Pozdrowienie nie zdało egzaminu, było jeszcze gorzej. Mają go za „ducha” - nie pomogło uspokajanie. A Jezus reaguje nieco po ziemsku, jakby sobie żartował: prosi ich, aby się dobrze przypatrzyli Jego rękom i nogom i popatrzyli na Jego bok. Myśli, że to pomoże. Ale nic z tego. Więc idzie dalej. Ucieka się do następnej propozycji, może ona przyniesie upragniony owoc. Proponuje, aby Go dotknęli. Ale dotykanie „ciała z kośćmi”, które posiadał Jezus, nie pomaga. Prosi ich, dotykajcie. Ale i to nie przynosi rezultatu. Jezus naciska dalej, mówiąc: „Macie tu coś do zjedzenia”, udaje jakby nie wiedział, co mieli do zjedzenia. Podali mu kawałek pieczonej ryby, a On wziął i jadł wobec nich.

Jezus z pewnością się najadł, a emocje apostołów się uspokoiły.

**Czy po takiej niesamowitej scenie Jezus przemówił: „Słuchajcie, jak jeszcze ktoś z was spotka niewierzącego, albo, gdy będziecie nauczać innych, to pamiętajcie, że Ja przyjdę znowu i pokażę się i będę jadł, aby ludzie uwierzyli. Zawsze na mnie możecie liczyć, ja będę do końca czasów powtarzał te prywatne objawienia i będziemy budować takie miejsca święte, i tam, co pewien czas, będę się ukazywał.”**

Czy tak powiedział Jezus? Nie! Nie!

Co robi zatem Jezus? On delikatnie przechodzi do czegoś zupełnie innego.

Jezus otwiera Pismo Święte i głosi Słowo Boże. W Piśmie Świętym, w nim będę z wami. Tam znajdziecie w sposób najbardziej rzeczywisty to wszystko, na co patrzycie. I gdy to będziecie głosić – dokładnie to, co jest tam napisane – to Ja wam dam Ducha Świętego, który sprawi, że na to wszystko nie otworzą się, jak pewnie przypuszczaliście, wasze oczy czy ręce skłonne analizować, badać i dotykać, ale wasze serca i wasz umysł, dzięki którym będziecie Mnie dotykać i widzieć, i delektować się Mną.

I będziecie pewni. A tak mocno będziecie pewni, że od razu o tym będziecie mówili innym z takim przekonaniem, jakbyście to widzieli i na to naprawdę patrzyli.

**I z taką mocą będziecie to głosić, że stanie się to jedyną drogą do uzyskania wiary, a głoszenie z mocą będziemy nazywać świadnictwem. Będą to robili też wasi następcy. Będą się działy przy tym cuda i znaki, ale Ja i Mój Duch, dokonam największego cudu: cudu oświecenia umysłu i uwierzenia w to, co będą czytać i słuchać, aż do skończenia świata. Tym największym cudem będzie życie według Słowa, które nieustannie przez cud głoszenia i Moc Ducha Świętego będzie mieszkało w sercach wierzących. I stanie się jeszcze jeden cud, o którym zaświadczyli uczniowie z Emaus: Eucharystia**

**A on okazywał, jakoby miał iść dalej.**

Jezus w tym pięknym wersecie zwieńcza całą tajemnicę dochodzenia do pełnej wiary. Pokazuje jej szczyt. Robi to w dość przebiegły sposób, udając, że chce iść dalej. I w naszym życiu Jezus udaje, że chce iść dalej, że oddala się od nas. Czujemy, że nie interweniuje w nasze trudne sytuacje. Wtedy zadajemy sobie pytanie: dlaczego, Panie?

On to czyni często, abyśmy Mu powiedzieli, jak uczniowie z Emaus: „Zostań, daj mi jeszcze to, co masz najcenniejszego”. Daj mi siebie i wspólnotę, która gromadzi się na Eucharystii.

Jezus, gdy połamał chleb, zniknął im z oczu. Dlaczego? Bo takim Pełnym, Wielkim i Niepojętym, o którym mówi całe Pismo Święte jest w chlebie, dlatego musi zniknąć nam z oczu. To, na co patrzycie, to jest pełnia i nie mogą być dwie te same rzeczywistości w jednym miejscu, wystarczy ci jedna – Eucharystia. To jest to, co zaspakaja, jak manna, wszystkie najrozmaitsze Twoje potrzeby.

Dzisiaj, czytając te teksty, mamy do czynienia z wielką celebracją eucharystyczną, którą sam Jezus odprawił dla uczniów w Emaus. Na początku była celebracja Słowa. Wtedy i dzisiaj uczniowie, tacy jak my, słuchali, cieszyli się, a ich serca się zapaliły, choć oczy były wciąż zamknięte, bo brakowało jeszcze jednego kroku, który należało uczynić - doprowadzić ewangelizowanego ucznia do pełni życia w Kościele czyli do Eucharystii. A po niej do składania świadectwa i to najlepiej przed apostołami. Lont został zapalony, ale ogień musiał dotrzeć do dynamitu, a gdy ten wybuchy, wtedy uczniowie biegną z Emaus i mają odwagę spojrzeć pozostałym w oczy.

### **Biegną i ewangelizują dlatego, że Słowo jest wewnątrz nich – spożyli je!**

Eucharystia może gromadzić dwie klasyczne grupy: pierwszą, w której są pokutnicy ze spuszczoną głową, i drugą, tą liczniejszą, gdzie są wyprostowani, biegnący z radością uczniowie. Ale dokąd biegną? Tam, gdzie była ich Jerozolima. Tam gdzie są trzy krzyże. Do tego miejsca, o którym dotychczas milczeli. Tego miejsca, od którego chcieli się oddalić, gdzie nie czuli się dobrze.

Dzisiaj wszyscy cierpimy z powodu jakiegoś rozczarowania czy zawodu. Załamujemy się, ponieważ nasze oczekiwania nie spotkały się z pozytywnym oddźwiękiem. Straciliśmy zaufanie do innych, do nas samych i może również do Boga, który nie odpowiedział na nasze wołanie. Rozmawiamy, ale nasze rozmowy kręcą się wokół tych samych problemów. Może zamykamy się jak wylękli apostołowie w wieczerniku.

Pamiętaj, że katolik ma świadectwo, które jest bombą, dzięki której wybuchnie obecność Jezusa, dzięki niej Jezus stanie się obecny pośród twoich bliskich. Nie jest to Jezus wzięty z powietrza czy z chmur, ale Jezus w swojej własnej osobie. Amen.

